Wydanie drugie

Rok XII **Katowice, poniedziałek dnia 29-go listopada 1937 roku** **Nr. 328**

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egzemplarza **10** groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpow.: Jan Brzeski.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: ul. Sienkiewicza 1, tel. 411-33. Bielsko: Nad Nidrem 2, tel. 36-57. Lubliniec: ul. Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p., tel. 14-85. Rybnik, ul. Gimnazjalna 8, tel. 11-37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie **2 zł 50 gr** Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 60,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 56 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Jak znaleziono szczątki naszego „Douglasa"

Wizja Ossowieckiego była trafna

KATOWICE. W sobotę nocą nadeszła z So... przewidywana zresztą tragiczna wiadomość ...z w sobotę około godz. 20-ej grupa kapitana ...nczewskiego i podporucznika Totewa, do ...órej należał policjant Beniamin Minew i ...ajl chłopi Stojko Stojanow i Koco Krestew w miejscowości Mozalowski Rit na wysokości 2600 m znaleźli szczątki samolotu polskiego. Samolot uderzył w skałę i rozbił się. Wszyscy członkowie załogi i pasażerowie zginęli. Obok samolotu znaleziono teczkę z dokumentami i flagę. Samolot pokryty był śniegiem i widać było tylko część tylnego steru.

Tym sposobem skończyło się denerwujące czekanie, które trzymało uwagę całej Polski na uwięzi przez kilka ostatnich dni.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY.

WARSZAWA. Nasz samolot komunikacyjny ...ł ofiarą strasznej katastrofy, rozbijając się o szczyt górski. Na przestrzeni 200 metrów znaleziono roztrzaskane szczątki samolotu. — W czasie katastrofy nastąpił wybuch benzyny wskutek czego resztki kadłuba uległy zupełnemu zwęgleniu.

Zarówno załoga samolotu, jak i trzej pasażerowie, ponieśli śmierć, a szczątki ich rozrzucone są również na dużej przestrzeni. Zginął jeden z najbardziej wytrawnych pilotów polskich Linii Lotniczych „Lot" Tadeusz Dmoszyński, zginął mechanik pokładowy Stanisław Walentukiewicz, oraz radiooperator Marian Winnik. Ponieśli śmierć pasażerowie p. Mieczysław Frejman, lekarz statku „Polonia", barman „Polonii" p. Rakowski, oraz obywatel austriacki p. Neugrosse.

Szczątki samolotu porozrzucane były w górskiej kotlinie. Przykryte już były częściowo śniegiem, który padał w ciągu dwóch dni w czasie wichury, szalejącej w górach bałkańskich.

Ekspedycja, która znalazła szczątki samolotu natychmiast zawiadomiła oddziały wojskowe, które tragiczną wieść podały lotnisku Bużuriszte. Lotnisko Bużuriszte bezzwłocznie zawiadomiło o znalezieniu szczątków „Douglasa" polskie poselstwo w Sofii.

KONDOLENCJE BUŁGARSKIE.

SOFIA. Dyrektor lotnictwa bułgarskiego płk. Bojdew mimo późnej pory, około godz. 23 złożył osobiście kierownikowi placówki „Lotu" w Sofii kondolencje z powodu katastrofy.

Król Borys informował się wczoraj osobiście i wysłuchał przez telefon sprawozdania z przebiegu akcji ratowniczej.

Jasnowidz Ossowiecki zakreślił na mapie miejsce katastrofy

WARSZAWA. W sobotę zjawił się u inż. Ossowieckiego przedstawiciel Polskich Linii Lotniczych „Lot" wraz z teściem pilota Dmoszyńskiego.

Panowie ci przynieśli z sobą dokładną mapę Pirymów, prosząc go o uwidocznienie na niej miejsca, w którym jasnowidz widz. samolot. Inż. Ossowiecki przez długi czas wahał się, wiedząc jak wielką bierze na siebie odpowiedzialność, bezwzględne bowiem wskazania jego będą wzięte pod uwagę przy kierowaniu ekspedycji ratunkowej.

W czasie seansu inż. Ossowiecki wykreślił ołówkiem pewną ograniczoną przestrzeń, na której, zdaniem jego, winien się znajdować samolot. Co więcej, narysował planik sytuacyjny miejscowości, którą oglądał w swej wizji. Podał kilka charakterystycznych szczegółów krajobrazu, między innymi bardzo typowy układ stożkowaty szczytów i położenie w stosunku do nich rozbitego, zdaniem jasnowidza, samolotu. Mapę tę i planik natychmiast przesłano samolotem przez Bukareszt do Sofii.

— Wiem, że w tym wypadku ryzykuję wiele — mówi nam inż. Ossowiecki — jednakże wizja tego miejsca rysuje mi się tak plastycznie, że ufam, iż istotnie dopomogę do odnalezienia zaginionego samolotu i jego dzielnej załogi. Rozumiem jednak, że sprawa jest bardzo trudna, kotlina ta bowiem leży w bardzo mało dostępnym miejscu, a dostanie się do niej drogą lądową jest szalenie utrudnione wobec mas śniegu.

Śląska parlamentarna grupa regionalna przystąpiła do O. Z. N.

KATOWICE. Grupa regionalna posłów i senatorów wolew śląskiego odbyła przed otwarciem sesji sejmowej posiedzenie, na którym wybrano prezydjum grupy regionalnej w składzie p. sen. dr Pawełca jako przewodniczącego, p. posła Pietrzaka jako zast. przewodniczącego i p. posła Jana Koja jako sekretarza.

Następnie grupa regionalna zajęła stanowisko do mającego się utworzyć klubu parlamentarnego O. Z. N. Większość senatorów i posłów oświadczyła się za przystąpieniem do klubu parlamentarnego O. Z. N. Grupa regionalna wysłuchała również postulatów międzyzwiązkowego komitetu porozumiewawczego pracowników publicznych wojew. śląskiego, które zareferowali pp. dyr. Hauke i dr Schmidt.

W końcu grupa regionalna śląska wytyczyła sobie program prac na najbliższą przyszłość.

Katastrofa samolotu Lufthansy

LONDYN. Niemiecki samolot komunikacyjny tow. Lufthansy rozbił się wczoraj późnym wieczorem na lotnisku w Croycon. W chwili zderzenia z ziemią, nastąpił wybuch, a trzy osoby znajdujące się wewnątrz samolotu, w tej liczbie i pilot, zginęły.

Dwaj lotnicy niemieccy dezerterami?

WIEDEŃ. Z Linzu donoszą, iż zatrzymano tam do dyspozycji władz z motywów na razie niewiadomych, dwóch lotników niemieckich. Według jednej wersji lotnicy ci mieli wylądować w Górnej Austrji, niedaleko granicy niemieckiej, według innej zaś przeszli oni granicę pieszo. Według informacyj policyjnych lotnicy podali się za dezerterów, którzy odmówili udania się do Hiszpanji. Nie wiadomo, czy chodzi tu o mistyfikację.

Londyńskie rokowania węglowe

Jeszcze nie ukończone

LONDYN. W ciągu ostatnich trzech dni toczyły się w Londynie rokowania pomiędzy brytyjskimi a polskimi przemysłowcami węglowymi celem wypracowania warunków nowego porozumienia eksportowego. Dyskusje te nie zostały jeszcze zakończone i będą podjęte ponownie 15 grudnia w Londynie. Należy się spodziewać, że warunki nowej umowy, która wejść ma w życie w dn. 1 stycznia 1938 roku zostaną wówczas sfinalizowane. Strona polska wykazując najlepszą wolę zawarcia umowy, obstaje jednak, rzecz oczywista, przy swoich postulatach, posiadających tak doniosłą wagę dla sprawy zatrudnienia i produkcji w polskim przemyśle węglowym. Delegacji polskiej przewodniczył w tych rokowaniach jak zwykle prezes polskiej konwencji węglowej inż. Cybulski. Z okazji rokowań bawił w Londynie również dyrektor departamentu górnictwa w ministerstwie przemysłu i handlu Czesław Peche, który przyjęty był przez brytyjskiego ministra górnictwa Crookshanka i który odbył szereg konferencyj z miarodajnymi czynnikami rządowymi, jak ze stałym podsekretarzem stanu w ministerstwie górnictwa sir Alfredem Faulknerem i innymi. Z okazji pobytu delegatów polskiego przemysłu węglowego w Londynie, minister górnictwa Crookshank wydał bankiet.

CHAUTEMPS I DELBOS W DRODZE DO LONDYNU.

PARYŻ. Premier Chautemps i Delbos odjechali wczoraj o godz. 16,30 do Londynu.

Pogoda na poniedziałek

W całym kraju pogoda zmienna z przelotnymi opadami śnieżnymi, zwłaszcza w części wsch. Temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera st., wiatry północno-zachodnie z porywami.

POLSKIE ORGANIZACJE MŁODZIEŻOWE W ROCZNICĘ POWSTANIA 1830 ROKU.

WARSZAWA. Wczoraj w południe w przepełnionej sali Teatru letniego odbyła się uroczysta akademia celem uczczenia rocznicy powstania listopadowego.

Akademię tę zorganizowała międzyzwiązkowa komisja porozumiewawcza Polskich organizacji młodzieżowych: centralny Związek Młodej Wsi, organizacja Młodzieży pracującej, Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Strzelecki.

Przemówienie o powstaniu listopadowym wygłosił Fr. Paschalski.

Następnie młodzież wykonała szereg pięknych inscenizacji, przedstawiających zmagania narodu polskiego o wolność i niepodległość ojczyzny.

Na zakończenie Strzelcy, Harcerze, Ompiacy i Młodzież wiejska wykonali apel Wysockiego do podchorążych i t. d.

LAWINA ZASYPAŁA NARCIARZA.

ZAKOPANE. Onegdajsze i wczorajsze całodzienne poszukiwania, prowadzone energicznie przez Tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe i narciarzy na terenie pod Tomanową, gdzie lawina zasypała znanego narciarza Słowińskiego, do tej pory nie dały rezultatu. Poszukiwania utrudniały bardzo niekorzystne warunki atmosferyczne, a przede wszystkim śnieżyca, nie natrafiono na najmniejszy ślad zasypanego.

KRÓL BORYS W BIAŁOGRODZIE

BIAŁOGRÓD W drodze z Londynu i Paryża zatrzymał się tu król bułgarski Borys. Podkreślił on iż decyzje te powziął z własnej inicjatywy, pragnąc poinformować ks. regenta Pawła o wynikach swych rozmów z francuskimi i angielskimi mężami stanu. Król dodał, iż wizyta jego w Białogrodzie nie należy tłumaczyć jako punktu wyjścia do nowych rokowań bułgarsko - jugosłowiańskich.

Co powiedział min. Frick w Gliwicach

BERLIN. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr Frick wygłosił na wiecu w Gliwicach przemówienie o sprawach mniejszościowych. Oświadczył on, że naród niemiecki składa się nietylko z 65 milionów Niemców, zamieszkujących Rzesze, lecz ze 100 milionów Niemców rozsianych na całej kuli ziemskiej". Min. Frick podkreślił, że losy Niemców, zamieszkałych poza granicami nie mogą być obojętne Rzeszy gdyż głosząc u siebie za zasadę poszanowania obcych narodowości, chce dbać o to, aby rodacy zagranicą byli sprawiedliwie traktowani.

„Byłoby ideałem mieć w jednym państwie jeden tylko naród — oświadczył minister — i nie mieć żadnej narodowości obcej". Podkreśliwszy, że obecny układ narodowościowy jest wynikiem rozwoju historycznego, min. Frick zaznaczył, że Niemcy nie chcą germanizować obcych narodowości. Kanclerz Hitler odrzucił to stanowczo. Końcowe ustępy swego przemówienia min. Frick poświęcił deklaracji mniejszościowej polsko - niemieckiej.

Pod światło

Sukces paryski

Depesze PAT'a przyniosły wiadomości o sukcesie działu polskiego na Wystawie Paryskiej. Na zgłoszonych przez Polskę do jury 279 wystawców 214 otrzymało odznaczenia, czyli 87 proc. Spośród nich 51 otrzymało najwyższe odznaczenie „Grand Prix". Czytelnik polski w kraju przeciera oczy ze zdumienia. Ale już zupełnie nie wierzy własnym oczom, gdy czyta dalej, że pawilon polski skwalifikowany został na jednym z trzech pierwszych miejsc, że nie tylko — obok pawilonów Japonii i Finlandii — uzyskał „Grand Prix", ale ponadto specjalne jury architektury wystawowej, na którego czele stoi wybitny architekt francuski o sławie światowej p. Auguste Perret, uchwaliło wyróżnić konstruktorów pawilonu polskiego specjalnym powinszowaniem.

Jakto — dziwi się pilny czytelnik polski — ten osławiony „pissoir polonais" opisywany u nas jako okropne szkaradzieństwo, jako kompromitacja Polski, uznany został przez najwybitniejszych znawców architektury za jeden z trzech najpiękniejszych pawilonów na wystawie?

Czytelnik, który przeczytał poranną gazetę, rozgląda się podejrzliwie wkoło siebie i szczypie się na wszelki wypadek w ramię, żeby sprawdzić, czy też to wszystko mu się nie śni, czy sukces działu polskiego w Paryżu nie pryśnie. Ale nie, gazeta przecież przed nim leży, a w niej widnieje depesza PAT'a z Paryża, donosząca o wyróżnieniu pawilonu polskiego. A tu jeszcze parę dni temu, tak przyjemnie było „psy wieszać" na polskim komitecie wystawowym, tak ładnie można było rozprawiać o „polskim niedbalstwie", a tu, jak na złość, „kompromitacja" okazała się sukcesem, a „pissoir polonais" — dziełem sztuki polskiej, świadectwem polskiej kultury.

Na całym świecie spotkał się pawilon polski z uznaniem — jedynie u nas kręci się nosem, jak zwykle zresztą. Francuzi podnoszą, że przy wielkich, ciężkich, rozkrzyczanych propagandą i brzydkich pawilonach niektórych państw, pawilon polski jest jakby lekcją lekkości i dobrego smaku. U nas stawia się właśnie tamte przeładowane gmachy za przykład, twierdząc, że mały pawilon nasz ginie w ich cieniu. Tak jakby wartość dzieła sztuki mierzyć należało metrami kubicznymi — obrazy na wagę!

Ale sukces polski na Wystawie Paryskiej poza tym, że zaspakaja naszą dumę narodową, że jest dużym wyróżnieniem naszej architektury, posiada jeszcze inne dla nas znaczenie. jest on świetną lekcją dla tak licznych „zbawiaczy ojczyzny", którzy w kawiarni, tym maglu wielkomiejskim dla tak niesłusznie zwanej „inteligencji" wszystko potrafią skrytykować, każdego, który coś robi konkretnego, odsądzić od czci i wiary, wszystko zmieszać z błotem.

Dzisiaj odnosi się to do wystawy, jutro do jakiejkolwiek innej dziedziny, niczego nie oszczędzą kawiarniani „zbawiacze ojczyzny", nic nigdy im nie odpowiada. Dlatego dobrze jest, jak od czasu do czasu dostaną w tak drastyczny sposób po swoich neurastenicznych nosach. Nic co prawda nie jest w stanie otworzyć oczu im samym, ale to i nieważne, ważne jest, aby szeroka i zdrowa opinia publiczna jak najczęściej otrzymywała dowody „wartości" tych kawiarnianych krytyk.

Powstanie listopadowe w 1830-1831 r.

Po upadku Napoleona, państwa rządzone absolutnie, jak Rosja, Prusy i Austria, postanowiły wzajemnie się wspierać, aby utrzymać bezwzględny system rządów zarówno w stosunku do własnych obywateli, jak i narodów, wchodzących w skład ich granic. **Jednakowoż panujący w tych państwach ucisk musiał prędzej, czy później spowodować rewolucję.** Na razie powstawały tajemnicze związki, grupujące się albo w lożach masońskich, albo w tajnych organizacjach narodowych.

Do narodów uciemiężonych należeli Polacy, którzy po Kongresie Wiedeńskim z niewielkiej części dawnej Polski mieli utworzone t. zw. Królestwo Kongresowe ze stolicą w Warszawie, które wchodziło w skład Rosji. — **Królestwo Kongresowe, zwane też Polskim, miało własny rząd, skarb, wojsko, sejm, a z Rosją było złączone jedynie osobą cara, który równocześnie był królem polskim.**

Rosja jednak, nie zważając na międzynarodowe umowy gnębiła Polaków po dawnemu, a dowódca Wojska Polskiego — **Wielki Książę Konstanty**, łżył oficerów i żołnierzy o drobnostki tak, że niejeden nie mogąc tego znieść, odbierał sobie życie. Car nie pozwalał na otwarcie sejmu, a w szkolnictwie panoszyli się Rosjanie, jak Nowosilcow, który drogą donosicielstwa, śledztw i szykan prześladował patriotyczną młodzież polską.

W tych warunkach patrioci polscy zawiązali szereg tajnych towarzystw, a na czele ich stanął Walerian Łukasiński. Założone przez niego Towarzystwo Patriotyczne miało dążyć do odzyskania całkowitej wolności, także na ziemiach Polski, podlegających w tym czasie Prusom i Austrii. Łukasiński został jednak przez policję wykryty i jako oficer został publicznie zdegradowany i wywieziony na Sybir.

Fakt ten nie odstraszył Polaków, lecz był dla nich widomym znakiem, iż Rosja szuka sposobności, aby resztki swobód i wolności, jakie mieli w Królestwie Polskim, na zawsze im odebrać.

To też, gdy wybuchła rewolucja we Francji i powstanie w Belgii, car rosyjski Mikołaj I chciał wysłać polskie wojska, aby stłumić dążności niepodległościowe Belgów. Polacy zbyt wiele przeszli, sami dążyli do niepodległości, jasnym więc było, że nie mogą iść dla cara, by stłumić powstanie belgijskie. Gorętsze jednostki, jak Piotr Wysocki, porucznik Szkoły Podchorążych w Warszawie, zawiązały spisek i w nocy 29 listopada 1830 r. uderzono na Belweder, w którym mieszkał znienawidzony Wielki Książę Konstanty. Wprawdzie opanowano Warszawę, ale książę Konstanty tajemniczymi schodami uciekł i razem z wojskami rosyjskimi stanął na Pradze.

Czyn Podchorążych — ich odwaga i patriotyzm są do dzisiaj symbolem bohaterstwa młodego pokolenia polskiego. Niestety ogłoszony dyktatorem gen. Józef Chłopicki poszedł na drogę układów z Rosją, nie wierząc, by armia polska mogła się przeciwstawić rosyjskiej. **Ta niewiara była jedną z głównych przyczyn upadku powstania.** Rosja rozmyślnie zwlekała, przez ten czas miała sposobność przygotować wojska i gdy była gotowa do wojny, car kazał się Polakom zdać na łaskę i niełaskę.

W tych warunkach honor nakazywał Polakom tylko walczyć. Doszło do bitwy pod Grochowem w której żołnierz polski dokazywał cudów męstwa. **Okazało się, że armia polska, choć mniejsza, była jedną z najlepszych w Europie.** Po bitwie pod Grochowem Rosjanie wycofali się z pod Warszawy. W bitwie tej 50 tysięcy wojska polskiego przeciwstawiło się bohatersko 80 tysiącom Rosjan, mającym dwa razy tyle artylerii, co Polacy.

Jednak ranny Chłopicki musiał ustąpić, a jego miejsce zajął gen. Skrzynecki. Stoczono cały szereg zwycięskich bitew pod Wawrem, Dębem Wielkim, Iganiami, Stoczkiem itd. — **Wojsko polskie zyskało sobie sławę w Europie.** Ale Rosja wysłała nowe wojska, które po morderczej bitwie pod Ostrołęką nad rzeką Narwią przełamały swą przewagą armię polską i ruszyły na Warszawę.

Nadzieje na obcą pomoc zawiodły. Dzięki Polsce Belgia uzyskała niepodległość — ale Polska ją straciła. Dowódca rosyjski Paskiewicz, przeszedł Wisłę w pobliżu granicy pruskiej, w czym pomogli mu Prusacy, okrążył i przystąpił do oblężenia Warszawy. Na Wiedeń zginął generała o jednej nodze Sowiński, — Warszawa musiała się poddać. Wojsko polskie poszło na tułaczkę zagranicą, witane wszędzie owacyjnie, jako bohaterzy wolności.

Rosja wcieliła Królestwo Kongresowe do swych ziem i w ten sposób wymazano z karty Europy resztki Polski. Niemniej czyn Podchorążych, bohaterstwo wojska polskiego, przeciwstawiającego się przewadze absolutnej Rosji, jest mimo upadku powstania dowodem, że tylko wskutek przemocy Polska musiała na pewien czas utracić swą wolność.

Żołnierz z 1831 r. pozostanie na zawsze symbolem walki o wolność. **Elter.**

Sławny pułk czwartaków po zwycięstwie pod Olszynką z pułk. Bogusławskim, swym dowódcą na czele. (Dzieło art. mal. Wojciecha Kossaka.)

J. F. WITTKOP

SUDJA SARI

POWIEŚĆ AWANTURNICZA

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

XXII.

W „kajucie książęcej" wszystko ucichło i wówczas jeden z marynarzy ośmielił się podejść do drzwi.

Po samobójstwie Alaskowa cała załoga udała się na rufę, gdzie odbyła ostateczną naradę. Rodzaj śmierci pierwszego inżyniera „Sudja Sari" i walka rekinów o zdobycz przeraziły najodważniejszych. Chińczycy boją się panicznie rekina, którego nazywają „demonem mórz" i uważają za wysłannika ze świata pozagrobowego, już samym ukazaniem się zwiastującego nieszczęście.

Pragnienie jak najszybszego dotarcia do ziemi przemogło zdrowy rozsądek i załoga postanowiła opuścić niezwłocznie okręt. Ze względu na niedostateczną ilość łodzi ratunkowych przystąpiono do budowy tratew: marynarze wycinali wszystkie belki, jakie się dało, wiązali je linami i na tym rusztowaniu robili pomost z desek zdartych z pokładu.

Chińczycy spodziewali się, płynąc z prądem, dotrzeć wkrótce do grupy płaskich bezludnych wysepek, będących w gruncie rzeczy ławicą koralową o skąpej roślinności wegetującej na grząskim mule morskim.

Pracowali przy świetle księżyca a zabobonny strach przed rekinami, obawa, że okręt może lada chwila zatonąć oraz świadomość, że biali im nie pomogą w tej sytuacji — dodawały im sił i nagliły do pośpiechu.

Strzał zaskoczył ich przy pracy i przeraził. Stłoczyli się przed „kajutą książęcą", spoglądając na jej drzwi z niedowierzaniem i jednocześnie z naiwną ciekawością.

Lecz w tym momencie mały, mocno zbudowany palacz okrętowy — jak inni Chińczycy nienawidzący cudzoziemców, ale pod tym względem najbardziej nieprzejednany — wystąpił z tłumu i zaczął przemawiać: według jego zdania należało uporządkować okręt przed jego opuszczeniem, to jest wymordować po prostu „białych diabłów", ponieważ im nie można ufać. Kto wie, czy nie zaczną ich ostrzeliwać z pokładu, a wówczas — jeśli nawet się uda szczęśliwie spuścić na wodę łodzie i tratwy — ucieczka z okrętu może się skończyć tragicznie; poza tym „białe diabły" zawiadomią niewątpliwie wszystkie urzędy portowe o buncie i nad wszystkimi marynarzami „Sudja Sari" będzie wiecznie wisiała groźba surowego sądu.

Mówił przekonywująco, o czym świadczył coraz częstszy pomruk tłumu.

Nagle przy palaczu znalazł się Sing.

Służący Zevenpoota przyłączył się do buntowników — może dlatego, że to uważał za bardziej dla siebie korzystne, może chciał przy tej sposobności załatwić porachunki ze swoim panem.

Przepchał się przez tłum i dotknął ramienia palacza.

— Puść! Ja to załatwię. — Podszedł do drzwi „kajuty książęcej" i zapukał.

— Kto tam? — odpowiedział z wnętrza głos Roethela.

Sing pociągnął klamkę. Drzwi były zamknięte.

— Moja musi rozmawiać mister Zevenpoot — rzekł płaczliwie.

— Twój pan nie żyje. Nie wchodzić do kajuty, zastrzelę każdego, kto przestąpi próg.

Sing słuchał, przechylając głowę na bok. Postał kilka chwil, nagle się odwrócił i z przebiegłym uśmiechem odciągnął palacza od drzwi „książęcej kajuty".

Nagle przybiegł zdyszany i przerażony kucharz, przynosząc okropne wiadomości. Marynarze obstąpili go ciasno, chwytając łapczywie każde słowo.

Opowiadanie musiało być istotnie wstrząsające, ponieważ po wysłuchaniu tłum się cofnął w popłochu.

Sprawa, która tak podziałała na umysły Chińczyków, przedstawiała się następująco: gdy załoga się zajęła wiązaniem tratew, kucharz namówił kilku buntowników do obrabowania półokrągłego salonu i na ich czele wtargnął do zaimprowizowanego lazaretu

Misjonarz, zajęty zmianą opatrunków i pielęgnowaniem rannych, odwrócił się niechętnie, ruchem ręki nakazując ciszę.

Lecz kucharz podskoczył i chwycił go za brodę.

— My robić koniec z białe diabły!...

Wymownie przesunął dłonią po szyi. Reszta rzuciła się do rozbijania szuflad.

Gdy banda wdarła się z hałasem do salonu, żona Portugalczyka, która od popołudnia siedziała jak skamieniała nad zwłokami, wstała nagle, wzięła na ręce męża, który skurczył się bardzo po śmierci i z tym ciężarem, jak z wielką lalką, skierowała się ku wyjściu.

Lecz kucharz zastąpił jej drogę i trzymając w dłoni zapaloną świecę, pochylił się z ciekawością, chcąc spojrzeć na nieżyjącego Azula. Czy był to skutek pobudliwej wyobraźni, czy też w kołysającym się płomieniu świecy cienie zaczęły tańczyć po woskowej masce — w każdym razie Chińczyk ujrzał nagle, że twarz Portugalczyka poruszyła się, a spod nieszczelnie przymkniętych powiek błysnęły źrenice.

Przerażony kucharz odskoczył, szepcąc chińską modlitwę, potem piszczącym wrzaskliwym głosem ostrzegł kolegów i cała banda opuściła pośpiesznie salon, porzucając zrabowane rzeczy i omijając z daleka kobietę z jej makabryczną lalką.

Gdy kucharz skończył opowiadanie, tłum Chińczyków cofnął się ku rufie, rozglądając się bojaźliwie na wszystkie strony.

To zajście przyśpieszyło opuszczenie okrętu.

Po półgodzinnej gorączkowej pracy udało się szczęśliwie spuścić na wodę dwie tratwy, przy czym „Sudja Sari" dwukrotnie doznała silnych wstrząsów, po których dość długo się kołysała, odzysukując równowagę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nr 47 Rok III **Gazetka dla dzieci** poniedziałek 29 listopada 1937

List do św. Mikołaja

Ja wiem to dobrze i wy to wiecie:
święty Mikołaj chodzi po świecie.
I wiem to także: list pisać trzeba
i adresować prosto do nieba.

Więc zjaw się w nocy, święty staruszku,
i postaw wór swój przy moim łóżku,
O co cię proszę? to nie są żarty,
przynieś mi — proszę — prawdziwe narty.

I spraw, gdy w dzień twój słońce zaświeci,
żeby się wszystkie cieszyły dzieci!
I spraw — niech wiara wszystkie pokrzepi,
że dosyć smutku, że będzie lepiej.

O to cię proszę w dzień twego święta
i wiem, o wszystkim będziesz pamiętał.
I proszę — oto podpis mój leży:
Całuję ciebie — twój mały Jerzy.

Koniec z figlami Bolka!

Pewien chłopiec imieniem Bolek był wielkim łobuzem. Do szkoły, do której uczęszczał, nigdy nie szedł piechotą, lecz zawsze wieszał się tyłu samochodu lub na furmanki.

Pewnego mglistego i pochmurnego dnia przebudził się bardzo wcześnie, nie chcąc zaraz wstać — zawinął się w pierzynę, ziewnął i zasnął powtórnie jeszcze mocniej.

Spał i śnił o wielkim samochodzie, który go każde rano wiózł do szkoły. Aż tu nagle się przebudził, — popatrzał na zegar: za 15 minut ósma. Zrywa się prędko, ubiera, nie jedząc śniadania, biegnie co tchu, żeby jeszcze zdążyć na ósmę do klasy.

Droga do szkoły prowadziła koło przystanku samochodów. Idąc, spostrzegł jak szofer puszcza maszynę w ruch. Nie namyślając się długo, skoczył prędko na tył samochodu. Szofer zaś, nie wiedząc nic o swoim pasażerze, ruszył spokojnie. Bolek, jadąc, rozmyślał nad tym, jak prędko będzie w szkole i czy dziś mu się uda — jak to zawsze robi — o ile szofer nie zmieni kierunku. Jadąc koło placu szkolnego, zobaczył swoich kolegów szkolnych i chcąc wykazać się swoją odwagą, wyskoczył. Zatrzymało go jednak ubranie i upadł tak gwałtownie na ziemię, że przestraszeni koledzy uciekli do klasy i podnieśli wielki krzyk. Bolek na pół przytomny z pokrwawionym nosem, z oberwanym ubraniem i czarny jak kominiarz.

Od tego czasu Bolek stał się jednym z najpunktualniejszych chłopców w klasie, którego po pewnym czasie nauczyciel brał jako wzór — nie tylko pod względem punktualności, ale także jako dobrego ucznia w nauce.

(R. T.)

W listopadową noc

Drogą przez las szedł ranny Powstaniec. Daleko za nim została Warszawa i jej obrońcy.

Zaczął padać drobny śnieg. Chłopak zmęczony oparł się o drzewo i przymknął oczy. Widział przed sobą łunę pożaru, daremne wysiłki nieletnich Powstańców i straszną klęskę.

Nie chciał już patrzeć na to wszystko i ranny złamany wraca do rodzinnej wsi. Podniósł się, otarł spocone czoło i ruszył dalej. Nad głową przelatywały mu złowróżbne kruki, krocząc bezlitośnie. Zapadał zmrok.

Las nie chce się skończyć. Drzewa przybierają jakieś fantastyczne kształty. Zmieniają się w moskiewskich żandarmów, wyciągają ręce gotowe pochwycić białego orła z czapki.

Spieczone gorączką wargi chciwie łapią zimny śnieg.

Ciemno... Wokół tylko drzewa. Usiadł... Przytulił się do białego pnia brzozy i zasnął. Śnieg miękko usypał nad nim mogiłę.

Otwarł jeszcze raz oczy. Z gwiazd schodziła wolna Polska. Uśmiechała się, wyciągała ręce i mówiła: — Chodź...

Rano idący do miasta znaleźli martwe zwłoki żołnierza.

(Fr.)

Bajki i sny

Mieszkała bajka w małym pokoiku razem z malutką Halą. W dzień spała w lalczynym łóżeczku, kryła się za piecem i śpiewała gwiazdkom.

A kiedy Hali było smutno i samiuteńka płakała, siadała na łóżeczku i tak długo sypała złotym piaskiem w zapłakane oczka, aż dziewczynka zaczęła się śmiać i klaskać w rączki. O, bajka to potrafi! Przyprowadzi krasnoludków z dalekiego boru, wybuduje szklanną górę w Halinki pokoju. Zwoła wszystkich królewiczów, królewny, rusałki, kota w butach, dobre wróżki, leśne małe grajki. Potem razem powiedzą Hali nową bajkę i cichutko zaśpiewają tęskną kołysankę.

Rano kiedy przetrze zaspane oczka, uśmiechnie się do niewidocznej bajki i powie:

— Jaki ładny sen!

(m).

Uśmiechnij się!

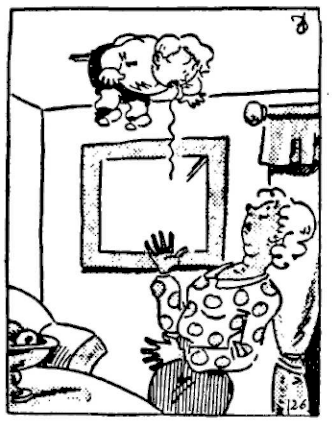

— Mamusiu! połknąłem mój balon!

Norma

Były to jakieś wakacje. Spaliśmy dłużej i nagle — koło godz. 8-ej obudził nas huk, a potem piskliwy, żałosny skowyt psa. W sieni, która przechodziła przez dom z ulicy, na podwórze. Zerwaliśmy się z łóżek, ubrani tak „na łapu-capu" i wybiegliśmy z domu. Nie możemy przecież znieść, aby ktoś robił krzywdę psu. Ale narazie nic nie znaleźliśmy. Dopiero po kilku chwilach dowiedzieliśmy się, że to stróż z fabryki z naprzeciwka urządził sobie sport w strzelaniu do wróbli, czy kotów i przy sposobności postrzelił śrutem jakiegoś wałęsającego się po ulicy psa. Byliśmy oburzeni!

A potem znaleźliśmy niespodziewanie tego psa w pustej psiej budzie na naszym podwórzu, która narazie nie miała lokatora.

Pies był młody. Śliczna wyżlica o lśniącej ciemno - brązowej sierści, krótko przyciętym ogonku, klapiących uszach i ślicznych, dużych, mądrych i pokornych oczach. Patrzała za nas z budy proszące. Byliśmy nią zachwyceni. Śrut nie zrobił jej wielkiej krzywdy, ale Norma (nazwaliśmy ją na poczekaniu Normą) nie odważała się wyłazić z budy, lizała swoją ranę na przedniej łopatce i merdała krótkim ogonkiem, gdyśmy do niej podchodzili. I... obżerała się w straszny sposób. Podobała się całemu domowi i wszyscy znosili jej najwyszukańsze przysmaczki.

Po wykurowaniu sobie rany — zaczęła kręcić się po podwórzu, ale czuła się widocznie niebardzo dobrze,

— Boję się czy sztylet nie był zatruty — szepnęła dziewczynka robiąc okład i przemywając ranę.

Admirał nic nie odpowiedział i Janek również. Spostrzeżenie dziewczynki było może słuszne. Całą nadzieję pokładali wszyscy w lekarzu, bo on mógłby odpowiednim zastrzykiem uniemożliwić działanie trucizny na organizm. Liczono minuty i godziny w czerwonym drewnianym domku i wyglądano jak zbawienia Boba. Janek, to znów Maciek wybiegali co chwilę na wybrzeże, bo zdawało się im, że już rozlega się upragniony warkot motoru.

A tymczasem chory majaczył. Rzucał się zlany potem. Błyszczącymi gorączkowo oczyma kogos szukał. Admirał nachylił się, chcąc zrozumieć oderwane te słowa:

— Uciekaj. To nieprawda! Ja wiem, że ocalał. Ojcze, ojcze! — oto co najczęściej powtarzał ranny.

Przez chwilę trochę się uspokoił: — Pić! — jęknął.

Janek podał mu kubek napełniony zimną herbatą. Ranny przełknął kilka łyków i zapadł w półsen, ciągle coś do siebie mamrotał, chciał uciekać.

— Drogo nas kosztowało dzisiejsze zwycięstwo — rzekł admirał, ale dzielnieście się spisali — dodał patrząc na chłopców. Oni jednak nie słyszeli pochwały, bo teraz naprawdę zbliżała się motorówka.

zwiał, jak czyni nie jeden boy, pierwszy raz kosztując życia na morzu. Zresztą się tym wiele nie przejmował, że kapitan irytuje się na nieobecnego chłopca, który już na pewno trafił do Gdyni, i podaje kufle z piwem w Gospodzie Pod Dorszem.

Inny pogląd miał na tę sprawę pierwszy przyjaciel Maćka, Karlik. Nie sądził, by boy samowolnie uciekł z Robura, gdzie wszyscy otaczali go opieką, ale przypuszczał, że coś musiało Maćka skłonić do opuszczenia okrętu, ale co? Sternik Jasiński, który Maćka protegował, po jego zniknięciu był najwięcej zły.

— Tak mnie prosił, tak mnie błagał, a teraz sami talerze po grochówce szorujemy — mruczał do kuchmistrza Matlakowskiego, a ten dodawał:

— Szkoda, szkoda, że zwiał, bo mógł być wkrótce moją prawą ręką.

Tak rozmawiając i wspominając Maćka marynarze z Robura ani na chwilę nie pomyśleli, że ów czternastoletni boy staje się bohaterem przygody, o jakich czyta się chyba w powieściach. Nikomu na Roburze, nawet samemu kapitanowi nie przyszło do głowy, że Boża Opatrzność czasami dziwnymi ścieżkami prowadzi człowieka i że pierwsza podróż Maćka sprawi wszystkim wiele radości. O tym nie myślał nawet rodzony ojciec Maćka, pan Kapusta, wyczekujący niecierpliwie powrotu Robura.

——o——

Demokracja promotorem mody

12 miliardów na ubranie — Kaprysy mody — Zwalczanie niewygodnej mody — Rola kobiet w produkcji i konsumcji

New York, w listopadzie.

Jaki przemysł zajmuje w Ameryce pierwsze miejsce? Jeden odpowie, że metalowy, drugi, że samochodowy, trzeci, że kinematograficzny. Ale na pewno nikomu nie przyjdzie do głowy, że jednak na pierwszym miejscu stoi przemysł, którego jedynym celem jest

ZADOŚĆUCZYNIENIE WYMAGANIOM MODY.

Nie tylko więc sam przemysł odzieżowy, nie tylko to, co jest niezbędne do okrycia grzesznego ciała, ale wszystko to, co je ochrania i zdobi.

65 milionów mężczyzn i 64 miliony kobiet zamieszkujących Stany Zjednoczone wydaje rocznie prawie 12 miliardów dolarów w celu zaspokojenia swych wymagań w dziedzinie wygody i elegancji. Na życie Amerykanie wydają tylko 10 miliardów rocznie, mimo, że nigdzie na świecie ogół nie odżywia się tak dobrze, jak tam, na środki lokomocji, a więc koleje, samochody, aeroplany, no i oczywiście koszty eksploatacji, tylko 5 miliardów. Moda jednak bije obie te gałęzie przemysłu, wyciągając z kieszeni narodu po 35 milionów dolarów dziennie.

Oczywiście nie można twierdzić, że całe te 12 miliardów idzie na zakup ubrania, obuwia i bielizny. Nie. Do tego należy zaliczyć również i te wszystkie dodatkowe akcesoria mody, a więc kosmetykę, biżuterię, prainie i wszelkiego rodzaju zakłady reparacyjne ubrania i bielizny. We wszystkich tych działach cyfry są imponujące. Samych np. guzików wyrabia Ameryka prawie za 30 milionów dolarów rocznie. Na czyścicieli obuwia wydaje 2.647.000 dolarów! A cóż dopiero mówić o takich rzeczach, jak: toalety i bielizna damska. Tu już się

ZACZYNA RACHOWAĆ NA MILIARDY,

gdyż na to wydaje się rocznie w Ameryce przeszło 5 miliardów dolarów.

Pomimo, że kobiet jest tu o jeden milion mniej niż mężczyzn, wydają one na swe stroje dwa razy więcej od mężczyzn. Poza tym robią bardzo często zakupy dla swych mężów, kochanków i braci. Okazuje się, że przez ich ręce przechodzi 85% wszystkich sum wydanych na ten cel. Nic więc dziwnego, że moda przede wszystkim musi się stosować do gustów kobiet, gdyż niemal całkowicie zależy od nich.

Ten olbrzymi rozwój panowania mody w Ameryce można sobie jedynie wytłumaczyć tym, że jest ona tam demokratyczna w całym tego słowa znaczeniu: obejmuje rzeczywiście wszystkie sfery, a nie jest przywilejem tylko jednej klasy posiadającej. W Ameryce jest zjawiskiem zupełnie naturalnym, że

SEKRETARKA BANKIERA MOŻE MIEĆ TAKĄ SAMĄ SUKNIĘ JAK JEGO ŻONA.

W Ameryce ubranie zupełnie nie decyduje o pozycji towarzyskiej czy materialnej kobiety. I amerykańska demokracja znajduje swój najjaskrawszy wyraz właśnie w dziedzinie mody. Paryski model kupiony za 10.000 franków i wypuszczony na rynek amerykański w paru tysiącach kopij może przynieść przemysłowcowi amerykańskiemu 100.000 dolarów dochodu, gdyż na pewno w każdym mieście znajdzie się kilka miejscowych elegantek, które ten „model" chętnie nabędą. Przy amerykańskim talencie i umiejętności reklamowania towaru nie jest to zupełnie trudne.

Wiadomo, że Amerykanie są w tym kierunku mistrzami. Umieją oni forsować modę, umieją również ją zwalczać. Jeżeli im moda nie dogadza, niszczą ją. Zjawiły się naprzykład w 1937 roku kapelusze damskie bez denka. Taka sobie zwykła opaska z jakiegokolwiek materiału nałożona na głowę powyżej brwi, pozostawiająca włosy bez przykrycia. Każda szwaczka mogła taki „kapelusz" zrobić. Na modystki padł blady strach. Wynajęto więc sto najbrzydszych kobiet, jakie były w New Yorku i kazano im paradować po Fifth Avenue w takich właśnie kapeluszach. Efekt był natychmiastowy i doskonały.

Oczywiście, że do tego wszystkiego nie wystarczy sam dowcip czy pomysłowość, ale potrzebne jest również stałe czuwanie nad wszystkim, co się w dziedzinie mody dzieje. Ponieważ interesuje ona przede wszystkim kobiety, więc te

KOBIETY CORAZ BARDZIEJ WKRACZAJĄ W TEJ DZIEDZINIE W ROLI TWÓRCZEJ I KIEROWNICZEJ.

Coraz bardziej wypierają mężczyzn z zajmowanych przez nich pozycyj, lub tworzą nowe placówki, nieznane dotąd a pożyteczne. Kobiety przemawiające z łamów pism codziennych oraz tygodników; kobiety błyskotliwie informujące radiosłuchaczki, co i jak należy nosić; kobiety wyławiające w paryskich domach mody najciekawsze modele sukni i płaszczy (pobierają za to „skromne" wynagrodzenie 3000 dolarów miesięcznie i pokrycie wszystkich kosztów), wreszcie kobiety-kreatorki mody czy to w formie rysunków i szkiców, czy to „na gorąco" na żywym modelu przy pomocy materiału i szpilek.

We wszystkich tych dziedzinach amerykanki wywalczyły sobie pierwsze miejsce i utrzymują je nieraz wbrew opozycji zdetronizowanych przedstawicieli płci męskiej. Na tym polu „słaba" płeć okazała się jednak bardzo silna.

Walny zjazd spółdzielni rolniczych

W dniu 29 bm. odbędzie się w Warszawie doroczny walny zjazd związku spółdzielni rolniczych i zarobkowo-gospodarczych.

Między innymi zjazd rozpatrzy sprawozdanie z działalności związku za r. 1936. Na 1 stycznia br. związek zrzeszał 5251 spółdzielni, z liczbą 1542 członków. Spółdzielnie te posiadały 65.680.596 zł udziałów i 50.8[illegible].745 zł funduszów własnych.

Wkłady oszczędnościowe osiągnęły sumę 135.146.[illegible] zł, rachunki bieżące — 10.219.411 zł, udzielone pożyczki 200.760 405 zł.

W ciągu roku 1936 spółdzielnie sprzedały towarów za 217.854.183 zł, w czym z własnej produkcji za 2.401 131 zł. Dostawy mleka do spółdzielni mleczarskich wynosiły 771.590.200 kg, z czego wyprodukowano 26.148.562 kg masła i 1.522.302 kg sera. Suma bilansowa spółdzielni wynosi ponad pół miliarda złotych..

Jeżeli porównać powyższe dane ze stanem w końcu roku 1935, okaże się że w roku 1936 przybyło 302 nowych spółdzielni z liczbą ok. 65 tysięcy członków. Obrót spółdzielni wzrósł o przeszło 24 miliony złotych.

Nowy premier Belgii — Janson.

Kwalifikacje zawodowe do nauczania

w państwowych przemysłowych szkołach wyższych nieakademickich

Na nadchodzącej sesji parlamentarnej przedłożony będzie Izbom Ustawodawczym projekt ustawy o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w państwowych szkołach wyższych nieakademickich.

W wyniku realizacji nowego ustroju szkolnictwa utworzono szereg szkół wyższych nieakademickich, przewidzianych w art. 52 ustawy z 11. III. 1932 r. o ustroju szkolnictwa. Wynikła stąd potrzeba ustalenia kwalifikacji zawodowych do nauczania w tych szkołach oraz kwalifikacyj do ustalenia nauczycieli w służbie.

Kwalifikacje zawodowe nauczycielskie do nauczania przedmiotów zawodowych i do praktycznego nauczania zawodu posiada osoba, która:

1) uzyskała dyplom odpowiedniej szkoły wyższej akademickiej lub świadectwo, uznane przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego za równoważne do celów kwalifikacyjnych;

2) odbyła po uzyskaniu dyplomu odpowiednią praktykę zawodową nienauczycielską. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego może uznać za odpowiednią również praktykę zawodową nienauczycielską, odbytą przed uzyskaniem dyplomu, lub praktykę, odbytą w charakterze asystentów szkół akademickich;

3) odbyła co najmniej dwuletnią praktykę pedagogiczną.

Kwalifikacje zawodowe nauczycielskie do nauczania przedmiotów zawodowych, które nie mają odpowiednika w szkołach wyższych akademickich, ustala minister oświaty.

Kwalifikacje zawodowe nauczycielskie do nauczania przedmiotów pomocniczych posiada osoba, która:

1) uzyskała dyplom odpowiedniej szkoły wyższej akademickiej lub świadectwo, uznane przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego za równoważne do celów kwalifikacyjnych;

2) odbyła co najmniej dwuletnią praktykę pedagogiczną.

Kwalifikacje zawodowe instruktorskie do praktycznego nauczania zawodu posiada osoba, która:

a) uzyskała świadectwo ukończenia odpowiedniej szkoły zawodowej stopnia co najmniej gimnazjalnego lub innej szkoły, uznanej przez min. stra oświaty za równoważną do celów kwalifikacyjnych;

b) odbyła po uzyskaniu świadectwa odpowiednią, co najmniej czteroletnią praktykę zawodową nienauczycielską;

c) odbyła co najmniej dwuletnią szkolną praktykę instruktorską;

jak również osoba, która:

a) uzyskała świadectwo ukończenia odpowiedniej szkoły mistrzów lub innej szkoły, uznanej przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego za równoważną do celów kwalifikacyjnych, albo posiada tytuł mistrza;

b) odbyła po uzyskaniu świadectwa lub tytułu mistrza odpowiednią co najmniej dwuletnią praktykę zawodową nienauczycielską;

c) odbyła co najmniej dwuletnią szkolną praktykę instruktorską.

Minister oświaty może przyznać kwalifikacje zawodowe nauczycielskie lub instruktorskie osobom, nie posiadającym warunków, przewidzianych ustawą, jeżeli wyróżniają się one odpowiednią praktyką zawodową lub nauczycielską, jak również minister oświaty może czasowo zezwolić na nauczanie osobie, nie posiadającej przepisanych kwalifikacji.

— Lekarz — powiedzieli jednocześnie i już byli na dworze. Pomagali wysiadać z łodzi lekarzowi, prowadzili go do domku, a sami czekali w sieni wraz z Bobem. Nie chcieli przeszkadzać podczas badania chorego. Wreszcie lekarz wyszedł z pokoju wyprowadzony przez admirała, który pytał.

— No i jakże panie doktorze? Będzie żył?

— Wszystko w ręku Boga. Zrobiłem co w mej mocy i nic więcej nie mogę uczynić. Za to młody organizm dokazuje nie raz cudów, to się przewidzieć dziś nie da czy będzie żył...

— Ach panie doktorze, mamy jeszcze jednego rannego — powiedział admirał, widząc Maćka.

Chłopiec stanął przed doktorem ze swym obwiązanym ramieniem.

— Tak bardzo boli? — dziwił się lekarz, skoro przyjrzał się ranie, a wcale nie wygląda tak groźnie — mruknął do siebie, bo był zdumiony, że chłopak, którego męstwo wychwalał po drodze Bob, teraz płacze, ale Maciek wcale nie płakał z bólu, o dałby się krajać w kawałki i gotów był nie wiem jak cierpieć, byle nie słyszeć słów, które w, powiedział doktór o rannym, który leżał tam w pokoju admirała.

Silny organizm dokazał jednak cudów. Po kilku bowiem dniach i nocach pełnych niepewności i trwogi, podczas których życie rannego zdawało się wisieć na włosku, nastąpiło przesilenie. Chory otworzył oczy. Czuwał przy nim Maciek. Nie dał sobie wyperswadować, że sam mając jeszcze niezagojone ramię potrzebuje wypoczynku, ale koniecznie chciał być przy rannym.

— Czuwaliście przy nim przez tyle dni — mówił do dziewczynki. Janka i Boba — teraz moja kolej. On za mnie tę ranę otrzymał. Póty Maciek prosił, aż zgodzili się, by został. Zresztą Bob w tajemnicy przed swą panienką i Jankiem też postanowił czuwać. Zupełnie nie przeczuwał, że to samo postanowienie zrobiło i tamtych dwoje. Czuwała dziewczynka i czuwał Janek, oglądając medalion zdjęty z szyi rannego, i porównując go ze swym własnym. Na zewnątrz medaliony niczym się nie różniły, wewnątrz oba posiadały miniatury. Tylko na miniaturze, której przypatrywał się teraz Janek obok uśmiechniętych buziaków dwojga dzieci, była poważna twarz mężczyzny. Twarzy tej Janek zupełnie sobie nie przypominał, był pewny jednak, że jest to fotografia jego ojca. Miał rację, to był portret pana Stagniewskiego, kapitana polskiego okrętu opuszczającego w tej chwili port sztokholmski i kierującego się w stronę Polski.

Kapitan jak zwykle z kamiennym spokojem i powagą odnosił się do swej załogi. Stał się jeszcze bardziej surowy i nieprzystępny. Do trosk osobistych, które go trapiły, dołączyła się jeszcze jedna troska o zaginionego boya.

Kapitan sądził, że chłopiec naumyślnie w poszukiwaniu przygód opuścił okręt w Kopenhadze. Porucznik Krzesikiewicz, który posłał chłopca z listem na ląd, też sądził, że chłopak po prostu bała się trochę ludzi i tylko do nas miała zaufanie.

Było tak kilka tygodni. Przyszedł raz do nas kolega, Władek, ogromny miłośnik psów, zobaczył Normę, wpadł w zachwyt i — wkońcu przekonał nas, że najlepiej będzie, jak ją zabierze do siebie. Nikt się po nią nie zgłosił, więc mamy do niej prawo.

Przetransportowaliśmy przestraszoną tą przeprowadzką Normę do Władka. Po kilku dniach dostaliśmy komunikat, że Norma czuje się wspaniale, buszuje po ogrodzie, goni kury na podwórzu i zachwyca wszystkich, jak zwykle.

I tu się okazało, że Norma nie była zwykłym psem. Była psem-włóczęgą. Nie mogła usiedzieć na miejscu, ponosiło ją coś w świat, na poszukiwanie przygód i nowości. Nie mogło jej nigdzie być lepiej, niż u Władka, a jednak — uciekła. Robiła sobie długie kilkudniowe spacery. I nie wracała. Parę razy ktoś tam ją odprowadził, parę razy my sami ją spotkaliśmy i przyprowadziliśmy spowrotem, parę razy Władek wyruszał na poszukiwanie z dobrym skutkiem. Ale było wiadomo, że w końcu Norma ucieknie na dobre. I uciekła. Przepadła jak kamień w wodę, nie wiemy, co się z nią stało. Trudno: są ludzie, którzy nie mogą na jednym miejscu usiedzieć, są widocznie i psy. Norma nie była zła. Lubiła nas naprawdę, ale — bardziej od nas, od wygodnego posłania, pełnej miski smakołyków i pieszczącej ją ręki — lubiła przygody, dalekie wędrówki, swobodę i niezależność. Żal nam było Normy, nie rozumieliśmy ją i nie gniewaliśmy się na nią za jej włóczęgi i ucieczkę.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

A. K. S. moralnym mistrzem Polski

A. K. S. — Cracovia 5:1 (2:0)

A więc po raz drugi odnosi drużyna chorzowska zdecydowane zwycięstwo nad nowokreowanym mistrzemPolski Cracovią. O ile pierwszy wynik meczu krakowskiego 7:0 wśród szerokiej opinii wzbudził powątpiewanie nad istotną jego wartością, to obecne zwycięstwo w pełni potwierdza opinię, że AKS musi w obecnej chwili być uważany za najlepszą drużynę Polski. Nie zdobył on wprawdzie oficjalnie tytułu mistrzowskiego, lecz obecne dwa bezpośrednio następujące za sobą zwycięstwa nad oficjalnym mistrzem rozgrzeszają w zupełności jego niepowodzenia poprzednie.

Mistrzostwo w roku bieżącym wymknęło się z rąk AKS-owi. W ostatniej chwili brakło mu zacięcia, tej charakterystycznej cechy jego. Inna rzecz, że w ostatniej chwili ułożyło się dla niego szereg spraw niepomyślnie, co w znacznym stopniu wpłynęło na wyniki. Na myśli mamy tutaj zmianę kolejności dwóch ostatnich meczów; gdyż nie trzeba zapominać, że pierwotny kalendarz przewidywał najpierw mecz z Wisłą a później dopiero z Pogonią. Kto wie, jak ułożyłyby się wówczas sprawy...

Powracając do meczu AKS — Cracovia, stwierdzić należy, że nie wywołał on spodziewanego zainteresowania, na co być może wpłynęło dokuczliwe zimno. Niespełna 3.000 widzów było świadkami ponownego pogromu Cracovii. Boisko na skutek mrozu było twarde, możliwe do gry.

Sam mecz możnaby podzielić na trzy okresy. Pierwszy trwający 15 minut to okres gry obustronnej — ciekawy; drugi godzinna bezładna kopanina i znowu końcowe 15 minut gry „na całego".

Mecz rozpoczął się sensacyjnie. Pierwszy atak AKS-u omal nie przynosi braniki. Było to w pierwszej minucie gry. Podanie Tymosławskiego z lewego skrzydła przejął Piątek na „główkę" lecz Pawłowski w ostatniej chwili obronił nakrywką. Kontratak Cracovii również kończy się skuteczną obroną Mrugały. Druga minuta przynosi pierwszą bramkę dla chorzowian. Pytel przedłużył podanie Spodzieji i nieuchronnie strzela w dolny róg. Minuta 5-ta była dla AKS-u niebezpieczna, lecz na szczęście Mrugała brawurowo obronił w niebezpiecznej sytuacji. Gra zaczyna być monotonna, toczy się przeważnie na środku boiska, przy czym więcej z gry miała w tym okresie Cracovia. Gracze AKS-u jakby lekceważyli przeciwnika nie wysilają się zbytnio. W 28-ej minucie gry Piątek pięknym strzałem podwyższył wynik na korzyść AKS-u do 2:0.

Po przerwie gra nadal ospała, przy czym gracze miast grać skutecznie, załatwiają stare porachunki, w czym celowali zwłaszcza Pająk, Stolarczyk i Szeliga. Gra staje się ostra. Od 35-ej minuty ożywia się nieco, gdy Pytel otrzymawszy piłkę z podania Spodzieji, mija jednego gracza i pięknym strzałem pod poprzeczką zdobywa trzecią bramkę dla swych barw. Teraz zdawało się, że wynik zostanie lada chwila podwyższony. Gracze AKS-u nie wysilają się jednak zbytnio. Ale na odmianę Cracovia dąży do zmiany wyniku, co jej się częściowo udaje. Po jednym ataku na bramkę AKS-u piłkę otrzymuje Wieruski i mimo asysty trzech graczy AKS-u wpada razem z piłką do bramki. Stan meczu brzmi 3:1. Cracovia zabiera się energicznie do pracy. Góra przebija się z piłką aż na pole karne AKS-u i podaje do nieobstawionego Szeligi, ten jednakże pudłuje. Następują teraz końcowe minuty gry. AKS dopingowany przez publiczność zrywa się do ostatniego ataku, i przesiaduje pod bramką Cracovii, która teraz broni się rozpaczliwie. Mamy w tym okresie gry mnóstwo cornerów, dla AKS-u z jednego corneru strzelonego przez Tymosławskiego Piątek główką uzyskuje czwartą bramkę, przy czym piłka otarła się o słupek. W ostatniej dosłownie minucie gry Piątek otrzymuje piłkę; oddaje silny strzał na bramkę piłką w locie, trafia na nogę obrońcy Cracovii Dońca, zmienia kierunek i wpada do bramki. Stan końcowy meczu 5:1.

Przystępując do charakterystyki graczy trzeba zauważyć, że na pierwszy plan wybił się tym razem Pytel, następnie Piątek. Wostal nie miał swego dnia. Ze skrzydłowych dobrze wygrywał Spodzieja, który dla odmiany grał na prawym skrzydle. Na lewym skrzydle wystąpił były gracz WKS Śmigły Wilno Tymosławski. Pomoc była pracowita. Obrona niepewna, bramkarz Mrugała dobry.

U Cracovii wyróżnić należy Pająka w obronie oraz Wieruskiego w ataku. Góra wypadł przeciętnie. Jako całość Cracovia wypadła nieźle, grała kombinacyjnie, lecz brakowało jej końcowego skutecznego strzału.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

AKS: Mrugała, Knas, Stolarczyk, Będkowski, Kuchta, Skrzypiec, Spodzieja, Piątek, Wostal, Pytel, Tymosławski.

Cracovia: Pawłowski, Pająk, Doniec, Góra, Gruenberg, Majeran, Skalski, Wieruski, Korbas, Szeliga, Myszkorowski.

Sędziował p. Drosd.

LISTA DYPLOMOWANYCH NAUCZYCIELI NARCIARSTWA.

Komisja Wyszkoleniowa P. Z. N. mianowała w myśl zasad akcji wyszkoleniowej dyplomowanymi nauczycielami narciarstwa następujące osoby:

w kategorii nauczycieli narciarstwa - amatorów: trenerami: kpt. Kasprzyka Artura, dr Laskosza Józefa, mjr. Łuckiego Jerzego.

Pomocnikami trenerów zostali mianowani: Gazurek Ignacy, Katz Tobiasz, Kruk Jan, inż. Kurpiel-Łękawski Jerzy, Orlewicz-Woyna Marian, Radkiewicz Stefan, Rozmus Aleksander, Szczepanowski Jan, Teisseyre Andrzej, por. Vieweger.

Poza tym mianowano 64 instruktorów.

MECZ PALESTYNA — GRECJA NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU.

Z Aten donoszą że wyznaczony na sobotę dnia 27 bm. mecz piłkarski o mistrzostwo świata Palestyna — Grecja nie doszedł do skutku, ze względu na sytuację w Palestynie. Międzynarodowa Federacja Piłkarska zgodziła się przełożyć mecz na 11 grudnia. Mecz odbędzie się w Tel - Awiwie jeżeli sytuacja w Palestynie nie ulegnie pogorszeniu.

W lidze śląskiej bez zmian

Niedziela ubiegła w lidze śląskiej upłynęła dość spokojnie. Jedyny może raz spotkania dały takie wyniki jakich należało się spodziewać. — Wyjątek pod tym względem stanowi tylko wynik Słowianu z Czarnymi. Następnie możnaby niespodzianką nazwać mecz Śląsk — Concordia nie ze względu na wynik, którego się spodziewano, lecz na przebieg gry. Concordia okazała się przeciwnikiem bardzo groźnym. Jest to nie wesoły horoskop dla Naprzodu z Lipin, który w przyszłą niedzielę walczy w Knurowie. Od tego wyniku będzie zależało zdobycie przez Naprzód mistrzostwa jesiennego. Drugi bardzo ważny mecz odbędzie się w Katowicach pomiędzy Policyjnym i Śląskiem. Jak wskazuje niżej podana tabelka, wynik tego meczu będzie miał decydujące znaczenie na końcowy układ tabeli.

Po uwzględnieniu wczorajszych wyników tabela przedstawia się następująco:

1. Naprzód Lipiny	8	13	27:9
2. Śląsk Świętochłowice	8	11	20:12
3. Policyjny KS Katowice	8	11	19:11
4. Wawel Nowa Wieś	8	9	22:21
5. Słowian	9	9	29:29
6. Chorzów	9	8	18:27
7. Czarni Chropaczów	8	6	16:19
8. Concordia Knurów	8	6	18:22
9. 06 Katowice	9	6	14:23
10. Slavia Ruda	9	5	17:23

06 KATOWICE — NAPRZÓD LIPINY 2:4 (1:2)

Drużyna katowicka, jak spodziewano się ogólnie, stawiła zacięty opór leaderowi ligi śląskiej. Przegrała wprawdzie spotkanie, jednak zadecydowała o tym nie lepsza forma drużyny, lecz rutyna, a pod tym względem Naprzód przewyższał gospodarzy o całą klasę. Gospodarze grali ambitnie i byli przeciwnikiem zupełnie równorzędnym, słabą okazała się jedynie linia ataku, która nie potrafiła zdobyć się na skuteczny końcowy strzał. U Naprzodu wyróżnił się Piec II na środku ataku, który był motorem wszystkich akcyj; ponadto wyróżnił się w ataku Tauber. Michalski w obronie miał słaby dzień i był niepewny. W drużynie gospodarzy na wyróżnienie zasługują: Szary, Jakutek w obronie i Wójcik I na prawym skrzydle. Zdobywcami bramek byli: w Naprzodzie Teuber, Piec i Stanowski, dla 06 Wichary i Wójcik II. Sędziował p. Dublaszewski.

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — CONCORDIA KNURÓW 2:1 (1:0).

Jak wskazuje wynik spotkania, gra była wyrównana. Concordia okazała się przeciwnikiem nader groźnym i nie wiele brakowało, by wywiozła z terenu Świętochłowickiego cenny punkt. Do przerwy zaznaczyła się wyraźna przewaga gości, którzy raz po raz zagrażali bramce gospodarzy. Atak niestety nie potrafił wykorzystać sytuacji. W tej części gry gospodarze zdobywają jedyną bramkę ze strzału samobójczego obrońcy Concordii, który po rzucie wolnym, egzekwowanym przez Michalskiego skierował piłkę do własnej bramki. Na początku drugiej części meczu Concordia zabiera się ponownie do ataku i w pierwszych minutach uzyskuje wyrównanie. Śląsk po szeregu nieudanych akcjach przystępuje do generalnej ofenzywy, jednak nie potrafi wiele zdziałać, gdyż bramkarz Concordii okazuje się zaporą nie do przebycia. Dopiero 14 minuta przynosi wyjaśnienie. Za rękę sędzia dyktuje rzut karny, który pewnie egzekwuje Cebula i ustala wynik dnia. Dalsze obustronne ataki nie przynoszą żadnego rezultatu i Śląsk schodzi z boiska jako zwycięzca. Zaznaczyć należy, że Śląsk do spotkania tego przystąpił bez Goda.

POLICYJNY K. S. — SLAVIA RUDA 2:1 (1:1)

Zespół Policyjnego KS. miał ciężką przeprawę z drużyną Slavii. Po wyrównanej grze zdołali policjanci przechylić wynik meczu na swą korzyść. Pierwszą bramkę dla gospodarzy zdobył Zając, drugą zaś Warmus z wolnego. Dla Slavii jedyną bramkę zdobył Zawierucha. Zawody prowadził p. Kasperek z Bielska.

SŁOWIAN KATOWICE — CZARNI CHROPACZÓW 6:0 (1:0).

Nieoczekiwanie wysoki wynik dało to spotkanie. Potwierdza ono bezradziejną formę Czarnych, w jakiej się obecnie znajdują na końcu rozgrywek. Drużyna Słowianu zwycięstwem tym zakończyła rozgrywki o mistrzostwo i przyznać trzeba, że tegoroczna rola Słowianu w mistrzostwach była bardzo skromna. Łupem bramkowym podzielili się: Chlebek (3), Szolc, Otremba i Krist. Zawody prowadził p. Blachut z Bielska. Widzów 500.

WAWEL NOWA WIEŚ — K. S. CHORZÓW 4:1 (3:0).

Na własnym boisku Wawel odniósł bezapelacyjne zwycięstwo nad drużyną Chorzowa i powiększył znacznie swój dorobek punktowy, przez co zajął obecnie czwarte miejsce w tabeli. Najlepszym graczem ataku okazał się Cyganek, który zdobył trzy bramki. Czwartą bramkę zdobył Bonczek z rzutu karnego.

Pogrom leaderów w A-klasie

Ubiegła niedziela, jak każda zresztą, przyniosła nam w A-klasie znowu niespodziewane wyniki. Do nich zaliczyć należy porażki leaderów grupy katowickiej i chorzowskiej Naprzodu z Zagłębia oraz Pogoni z Nowego Bytomia.

Poszczególne wyniki były następujące:

GRUPA I.

21 SZOPIENICE — NAPRZÓD KATOWICE 3:2 (1:1).

Drużyna szopienicka zagrała nadspodziewanie dobrze i odniosła zasłużone zwycięstwo nad leaderem grupowym. Jest to dopiero pierwsza porażka drużyny katowickiej w mistrzostwach. Bramki dla zwycięzców zdobyli: John, Strzewiczek i Śladkowski.

T. S. SZOPIENICE — POGOŃ KATOWICE 2:1 (2:1).

Po jednym wygranym meczu katowicka Pogoń uległa znowu w Szopienicach tamtejszej drużynie Tow. Sportowego. Więcej z gry miała drużyna szopienicka, która nie potrafiła wykorzystać sytuacyj.

Obydwie bramki dla zwycięzców zdobył Fójcik.

K. P. W. KATOWICE — 20 NIKISZOWIEC 7:0 (2:0).

Drużyna kolejarzy po kilku niefortunnych wynikach odmłodziła swój skład, co wyszło jej na dobre, gdyż w zawodach z drużyną Nikiszowca odniosła generalne zwycięstwo, przy czym bramkami podzieliła się cały atak.

06 MYSŁOWICE — STADION MIKOŁÓW 3:1 (2:1).

Spodziewany wynik dało to spotkanie, które odbyło się w Mysłowicach.

LIGOCIANKA — I. F. C. KATOWICE 2:1 (1:1).

Ligocianka zdołała pokonać na własnym boisku groźną obecnie drużynę niemiecką, dzięki czemu wysunęła się obecnie na drugie miejsce w tabeli. Obydwie bramki dla zwycięzców zdobył Pustuszka.

GRUPA II.

ORZEŁ WEŁNOWIEC — STRZELEC PIEKARY 1:2 (0:1).

Spotkanie dwuch pretendentów do pierwszego miejsca w tabeli przyniosło zwycięstwo drużynie Strzelca, która tym samym zapewniła sobie ostatecznie mistrzostwo jesienne grupy siemianowickiej.

K. S. BYTKÓW — ISKRA SIEMIANOWICE 5:3 (2:2).

Po wyrównanej w pierwszej części meczu grze — Bytków zdołał przechylić zwycięstwo na swą korzyść..

GRUPA III.

KRESY CHORZÓW — POGOŃ N. BYTOM 4:3 (1:0).

Drużyna Kresów zdołała na boisku swym pokonać dotychczasowego leadera grupowego, który na skutek tej porażki będzie musiał ustąpić pierwszego miejsca innej drużynie. Obrona Pogoni była bezsilna wobec wspaniałej dyspozycji strzałowej Szmidta, środkowego napastnika Kresów i reprezentacyjnego gracza Śląska, który sam zdobył wszystkie cztery bramki! Rzecz rzadko spotykana na naszych boiskach.

A. K. S. Ib — ŚLĄSK Ib 1:1 (0:1).

Kandydat do pierwszego miejsca A. K. S. utracił niespodziewanie punkt w spotkaniu z rezerwową drużyną Śląska.

NAPRZÓD RUDA — 27 ORZEGÓW 7:2 (2:0).

Bezapelacyjne zwycięstwo drużyny Naprzodu, która przez zwycięstwo to uzyskała ponowne szanse na pierwsze miejsce w tabeli.

RUCH Ib — ŚLĄSK TARN. GÓRY 2:2 (1:1).

Na wyrównanej grze Ruch, kandydujący do pierwszego miejsca również musiał podzielić się punktami ze Śląskiem.

PONIATOWSKI GODULA — ZGODA BIELSZOWICE 4:1 (0:1).

Jeszcze jedną przykrą porażkę poniosła Zgoda tym razem w Goduli z miejscową drużyną Poniatowskiego, dla której bramki uzyskali Ruda i Nawrat po jednej oraz Wójcik dwie.

B - LIGA.

STRZELEC SZOPIENICE — T. S. MURCKI 9:1 (4:0).

Drużyna szopienicka odnosi ostatnio rekordowe zwycięstwa w spotkaniach o mistrzostwo, na skutek których wysunęła się na czołowe miejsce w tabeli.

Naprzód Lipiny zawieszony?

Kmunikatem nr 9 Wydziału Gier i Dyscypliny zawieszone zostały z dniem 26 bm. czołowe kluby śląskie za nieuregulowanie zobowiązań finansowych wobec piłkarskich władz Śląska.

Wśród zawieszonych klubów znajduje się również ... Naprzód Lipiny i Wawel Nowa Wieś z ligi śląskiej, a z A-klasy: IFC, Jedność Michałkowice, Ligocianka, 09 Mysłowice, 22 Mała Dąbrówka, Poniatowski Godula, PPW Katowice.

O ile kluby te nie uregulowały swych zobowiązań do ub. soboty, wówczas utracą zdobyte w niedzielę punkty, co dla niektórych może mieć przykre następstwa, jak np. dla Naprzodu i Wawelu!

Cracovia odwołała mecz z Ruchem

Jak się dowiadujemy, Cracovia po ostatnich niepowodzeniach w spotkaniach piłkarskich z AKS-em, odwołała zapowiedziane na pierwsze dni grudnia dwa mecze z Ruchem.

Z tafli lodowej

Cenne zwycięstwo śląskich hokeistów

Śląsk — Kraków 5:4 (2:1, 3:1, 0:2)

Niedzielne spotkanie reprezentacyj Śląska i Krakowa było by z pewnością o wiele milsze pozostawiło wrażenie, gdyby nie taka „drobnostka", że publiczność, spieszącą na tor na 11,30, jak było zapowiedziane, musiała „odczekać" na rozpoczęcie zawodów 1 godzinę i 15 minut.

Warunki lodowe dobre w dwu tercjach, w trzeciej zaczął padać śnieg, utrudniając grę. Oczywiście ucierpiało w pierwszym rzędzie tempo gry i spoistość kombinacyj. Lepiej w takich warunkach czuła się Cracovia, która w tej części gry nadrabiała stracone w poprzednich tercjach bramki.

Mile rozczarowali Ślązacy, którzy zagrali o klasę lepiej, niż dnia poprzedniego. Odnosi się to do graczy „Pogoni", którzy w niedzielę weszli w skład reprezentacji Śląska.

Fundamentem naszej reprezentacji były właśnie „tyły", to też nie łatwo było Crocovii zmusić Tarłowskiego do kapitulacji.

Na tle ambitnej gry zespołu śląskiego, gorzej niż dnia poprzedniego wypadła drużyna krakowska, która wystąpiła w pełnym składzie Cracovii z Czarnikiem w obronie zamiast Balcera. Drugi atak tworzyli Habowski, Burda i Stachura.

Śląsk: Tarłowski — Kasprzycki, Ludwiczak — atak: Ursoń, Knyciński (Kucer, Wilimowski, Całka) ustabilizował się ostatecznie w ciągu 2 tercji.

W przeciwieństwie do Krakowa zestawiono dwa równorzędne ataki śląskie. To właśnie pociągnięcie okazało się bardzo trafne, a co ważniejsze — skuteczne. Ten właśnie drugi atak na pozór słaby, mając słabszego przeciwnika, lepiej dawał sobie z nim radę, strzelał celniej i częściej.

Pierwsza tercja upływa przy zmiennych atakach obu drużyn, przyczym w polu ma przewagę raczej Cracovia. Ze strzału Ursonia i Góreckiego Śląsk prowadzi 2:0. Tuż przed końcem bramkę dla gości zdobywa Wołkowski. (2:1).

Druga tercja to przewaga gospodarzy. Wprawdzie Kowalski wyrównuje do stanu 2:2, ale Kasprzycki, Górecki i 1 bramka samobójcza ze strzału Góreckiego podwyższają stosunek do 5:2.

Od tego momentu Cracovia zaczyna atakować, uzyskując przy silnej przewadze 2 bramki, zdobyte przez Stachurę i Habowskiego. Wyrównanie wisi prawie na włosku, ale pewne tyły likwidują skutecznie zakusy biało-czerwonych.

Mecz kończy się zwycięstwem Śląska 5:4 (2:1, 3:1, 0:2).

Wynik remisowy bardziej odpowiadałby przebiegowi gry. Widzów około 150 (!). Sędziowali pp. Arlt i Trytko.

Cracovia lepiej gra w hokeja

Cracovia — Pogoń 9:0 (3:0, 2:0, 4:0)

Ubiegłej soboty gościła w Katowicach mistrzowska drużyna Cracovii, która rozegrała dwa spotkania, a więc z Pogonią i reprezentacją Śląska. Pogoń została rozgromiona 9:0. W niedzielę reprezentacja Śląska zmierzyła się z Krakowem, zwyciężając nieznacznie 5:4 (2:1, 3:1, 0:2).

W spotkaniu z Pogonią wystąpiła Cracovia w składzie następującym: Maciejko — Balcer, Michalik — I atak: Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, II atak: Stachura, Toni, Kopczyński.

Pogoń: Olej — Ludwiczak, Kruk — Górecki, Wilimowski, Całka — Lebok, Sitko, Wycisk.

Trzeci w tym sezonie występ Cracovii, jak się tego można było spodziewać, wypadł o wiele lepiej. Zwiększyła się szybkość graczy i opanowanie ciała, które w ubiegłym tygodniu wiele dawały do życzenia. Pierwszy raz znalazł się na lodzie jedynie Kowalski, który mimo to był najlepszym graczem na tafli, puszczając w bój reprezentacyjną trójkę krakowian. Raz po raz szły lewą stroną ataki biało-czerwonych, sprawiając dużo kłopotu słabo usposobionej obronie Pogoni. Temu też jak i zbyt wolnemu cofaniu się ataku, należy przypisać tak wysoką klęskę Pogoni. Cracovia poza słabym Balcerem, zagrała bez zarzutu. Maciejko w bramce był doskonały; bronił pewnie z zadziwiającym spokojem.

Pogoń wypadła nieszczególnie. Bramkarz niepewny, obrona wogóle zapomniała o grze ciałem, na którą tak wielki nacisk kładli nasi kanadyjczycy, a atak i napastnicy nic nie rozumieli się, tracili głowę w sytuacjach podbramkowych.

Pierwsza tercja upływa przy lekkiej przewadze krakowian, którzy na gładkim lodzie lepiej się czuli, niż ich przeciwnicy. Trzy bramki zdobyte przez Kowalskiego (2) i Wołkowskiego padały w równych odstępach czasu.

W drugiej tercji Pogoń stara się nawiązać grę równorzędną. Dwie bramki zdobył Wołkowski i Kopczyński z przebojów.

Tercja trzecia to koncert I ataku Cracovii, który jak burza przechodził przez boisko, bombardując bramkę Oleja. Cztery razy zatrzepotała się siatka po strzałach Kowalskiego (2), Wołkowskiego i Marchewczyka. Pogoń grała z pechem, bo nie strzeliła nawet bramki honorowej, na którą bezwzględnie zasłużyła. Łupem 9 bramek podzielił się I atak gości, Kowalski 4, Wołkowski 3 i Marchewczyk 1. Z drugiego ataku jedyną bramkę zdobył Kopczyński. Publiczności około 200 osób. Sędziowali p. Trytko i p. Burda.

Sobik zdobył mistrzostwo Polski w florecie

Warszawa 28 listopada.

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie zawody szermiercze o mistrzostwo Polski.

We florecie startowało 6-ciu zawodników. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Sobik (Śląsk). 2) Banaś (Łódź), zeszłoroczny mistrz Polski, 3) Nawrocki (AZS Warszawa), 4) Paszek (Śląsk), 5) Karwicki (Śląsk), 6) Prażanowski (Łódź).

NAWROCKI MISTRZEM POLSKI W SZPADZIE.

W szpadzie startowało 8-miu zawodników. Zwycięstwo i tytuł mistrza zdobył niespodziewanie Nawrocki (AZS Warszawa), odnosząc 6 zwycięstw i ponosząc jedną porażkę. 2) Kamala (Śląsk), 3) Zaczyk (Śląsk), 4) Karwicki (Śląsk), 5) i 6) Segda i Suski, 7) Szempliński (Legia), 8) Sobik (Śląsk).

Jest subwencja na wyjazd rodzeństwa Kalusów

Obrady Związku Polskich Związków Sportowych

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Z. P. Z. S. przyjęto z zadowoleniem do wiadomości, że konflikty powstałe w poszczególnych związkach na skutek dymisji ich zarządów zostały pomyślnie załatwione i że związki te przystąpiły już do normalnej pracy.

Następnie przyjęto do wiadomości rezygnację ze stanowiska skarbnika Z. P. Z. S. p. dr Matuszeckiego z powodu jego przeniesienia służbowo do Katowic i uchwalono mu wyrazić gorące podziękowanie za jego owocną długoletnią pracę.

Opróżnione stanowisko skarbnika powierzono majorowi Ludwikowi Świątkowi dokooptowanemu do zarządu Z. P. Z. S.

Dalej wybrano komisję w składzie: płk. Kunstler, dyr. Gędziorowski, dr Orłowicz dla rozpatrzenia sprawy P. Z. S. S. i opracowania nowych podstaw pracy dla tego związku.

Wreszcie przyznano 1000 złotych subwencji P. Z. Łyżwiarskiemu na treningi zagranicą Kalbarczyka (jazda szybka) i rodzeństwa Kalusów (jazda figurowa).

LASH USTANAWIA REKORD NA 4 MILE

Na zawodach lekkoatletycznych w East Lansing, w stanie Michigan, znany lekkoatleta amerykański Donald Lash ustanowił nowy rekord Ameryki na 4 mile (6437 m). Wynik Amerykanina brzmi 19:17.8 sek. Rekord światowy na tym dystansie należy do Fina Iso Hollo i wynosi 19:01 sek.

KANTOR NIE ZMIENIA OBYWATELSTWA POLSKIEGO NA CZESKIE

W związku z pogłoskami, które pojawiły się w niektórych pismach polskich i czeskich o przeniesieniu się znanego, zawodowego boksera Bolesława Adolfa Kantora do Czechosłowacji i przyjęcia przez niego obywatelstwa czeskiego, Kantor komunikuje, że pogłoski te są nieprawdziwe. Kantor, syn znanego działacza polskiego na Śląsku Cieszyńskim, nie miał nigdy zamiaru zmienić obywatelstwa polskiego na czeskie.

TRENER NARCIARSKI DLA POLSK. ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO.

Norweski Związek Narciarski zobowiązał się dostarczyć Polskiemu Związkowi Narciarskiemu trenera - amatora dla przygotowywania polskich zawodników do udziału w konkurencji klasycznej. Postawił on przy tym następujące warunki: albo Polski Związek Narciarski dostarczy w zamian za trenera norweskiego trenera polskiego z jakiejś innej dziedziny sportu, albo wpłaci na norweski fundusz ekspedycyj zagranicznych kwotę 500 koron. Warunki te zostały przyjęte.

WSZYSTKIE KLUBY FRANCUSKIE CHCĄ GRAŹ Z POLAKAMI.

Sekretarz Racing Clubu z Lens p. Lerat zwrócił się do Francuskiej Ligi Północnej z prośbą o ułatwienie mu nawiązania kontaktu z polskimi drużynami piłkarskimi. Racing pragnie grać u siebie z jednym z polskich klubów już w pierwszej połowie grudnia. W Racingu **gra kilku naszych emigrantów.**

REPREZENTACJA KRAKOWA NA MECZ BOKSERSKI ZE ŚLĄSKIEM.

W dniu 8 grudnia odbędzie się w Krakowie międzyokręgowy mecz bokserski między Śląskiem i Krakowem.

Skład zespołu Krakowa ustalono następująco: Piszczyk (musza), Bałucki (kogucia), Goldfuss (2-ga kogucia), Mach (piórkowa), Dudzicki (lekka), Moszkowski (półśrednia), Pieniążek (średnia), Żbik (półciężka).

NAJMŁODSZY ZE SPORTÓW CIESZY SIĘ POWODZENIEM.

Najmłodszy ze sportów — spadochroniarstwo, cieszy się wielkim powodzeniem wśród szerokich rzesz harcerskich. Świadczy o tym duża ilość uczestników kursów spadochronowych, organizowanych przez władze Z. H. P.

Ostatnio 40 harcerzy ukończyło taki kurs w Ostrowie Maz. W chwili obecnej kursy spadochronowe odbywają się: w Brodnicy (dla strzelców z cenzusem harcerzy, oraz tamtejszego hufca harcerzy), a także w Warszawie (dla 30 harcerzy). Za kilka dni rozpocznie się harcerski kurs spadochroniarski w Siedlcach (dla 40 osób). Ponadto na zakończenie specjalnego przeszkolenia w Katowicach 100 harcerzy-skoczków złoży egzamin ze swych umiejętności.

AL BROWN ZNOWU NA RINGU.

Były bokserski mistrz świata wagi muszej Al Brown rozegrał w Paryżu mecz z byłym mistrzem Francji Decico, bijąc go na punkty po 10-cio rundowej walce.

FRANCJA BIJE DANIĘ 7:1 W TENISIE.

Mecz tenisowy w hali pomiędzy Francją a Danią zakończył się zwycięstwem Francji w stosunku 7:1. Jedyne zwycięstwo dla Duńczyków odniósł Bekhevold.

KOLONIE NARCIARSKIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Polski Związek Wychowawców Fizycznych organizuje w okresie feryj Bożego Narodzenia, tj. od dnia 27. 12. 37 r. do 8. 1. 38 r. cztery kolonie narciarskie dla młodzieży szkół średnich obojga płci oraz kolonię dla nauczycieli i ich rodzin.

Trzy kolonie (dla uczniów oraz uczennic i dla nauczycieli) będą się mieściły w Zakopanem, natomiast czwarta przeznaczona wyłącznie dla uczniów w Siankach (Beskidy Wschodnie). Młodzież we wszystkich koloniach będzie podzielona na grupy według zaawansowania w jeździe na nartach.

Zajęcia we wszystkich koloniach będą prowadzone przez wybitnych specjalistów narciarstwa oraz dobrych pedagogów, dobieranych z pośród nauczycieli W. F., którym najbardziej tego rodzaju praca odpowiada ze względu na ich fachowe przygotowanie w tym kierunku.

Urządzanie tego rodzaju kolonii, przyczyni się może do podniesienia sportu narciarskiego w szkołach jak również będzie korzystne dla zdrowia młodzieży naszej. Zapisy na Kolonie przyjmuje Sekretariat P. Z. W. F., Warszawa, Plac Trzech Krzyży 18 m. 6.

HARCERSKI KLUB NARCIARSKI PRZED SEZONEM ZIMOWYM.

W oczekiwaniu sezonu narciarskiego H. K. N. przystąpił do akcji przygotowawczej. Sezon będzie w tym roku bardzo ożywiony. Przewiduje się szereg ciekawych imprez, jak rajd gwiaździsty do Zwardonia na zawody o mistrzostwo Z. H. P. Sylwester na śniegu w Zakopanem itd. Podobnie jak w latach ubiegłych H. K. N. urządzi szereg kursów zimowych w czasie od 27 grudnia rb. do 20 stycznia 1938 r. Kursy te odbędą się w Zakopanem a dokładny ich program i warunki zostaną w najbliższych dniach ogłoszone w prasie. Ponadto program pracy przewiduje wycieczki narciarskie dla początkujących i zaawansowanych pod przewodnictwem fachowych instruktorów.

Ażeby zbliżyć członków klubu i wytworzyć towarzyską atmosferę na terenie H. K. N. urządzone zostaną imprezy o charakterze rozrywkowym, a więc przede wszystkim tradycyjne „Andrzejki" oraz wieczory czwartkowe o urozmaiconym programie. Dnia 8 grudnia rb. odbędzie się w lokalu Ogniska Harcerskiego (ul. Francuska) „Rewia mody narciarskiej", a następnie odczyt p. t. „Najpiękniejsze szlaki Beskidu".

Przed sensacyjnym meczem bokserskim

Górny Śląsk — Wrocław

Jak już podawaliśmy, w jednym z poprzednich numerów naszego pisma, 11 grudnia br. odbędzie się w Katowicach sensacyjny mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Wrocławia i Śląska.

Jak się obecnie dowiadujemy, oczekiwany przyjazd reprezentanta Niemiec Minera nie nastąpi a to z tego powodu, że odbywa on obecnie powinność wojskową; niemniej jednak skład drużyny niemieckiej uważać należy za silny a na pierwszy plan wybija się w nim **Buettner II, mistrz Rzeszy na rok 1937.**

Mecz ten odbędzie się w Katowicach w sali Powstańców o godz. 20-tej.

Poniżej podajemy składy obydwu drużyn na ten mecz:

* * *

WROCŁAW: waga musza — Kleiner, waga kogucia — Buettner III, waga piórkowa — Buettner II, waga lekka — Buettner I, waga półśrednia Schmidt, waga średnia — Urbański, waga średnia (druga) — Kreisch, **waga półciężka — Aleksander.**

Skład reprezentacji Śląska kolejno od wagi muszej do półciężkiej (z drugą wagą średnią) jest następujący: Jasiński, Jarząbek, Welgrün, Manecki, Flaszyński, Wiedeman, Paterok oraz Śliwka reemigrant z Francji, który podobno dzierżył tytuł mistrza Południowej Francji a obecnie jest członkiem Ruchu z W. Hajduk. Należy zaznaczyć, że ostatnio Śliwka, walcząc o jedną kategorię wyżej, w wadze ciężkiej z Wrazidłą — osiągnął wynik remisowy.

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek **29** listopada

Dziś: Filemona
Jutro: Andrzeja
Wschód słońca: 7.19
Zachód słońca: 13.29

ZEBRANIE ZWIĄZKU IZB

Odbyło się w Warszawie zebranie Związku Izb przemysłowo - handlowych w obecności ministra przemysłu i handlu Antoniego Romana. Prezes Związku Izb b min Klarner wygłosił dłuższe przemówienie w którym między innemi scharakteryzował sytuację gospodarczą Polski, podkreślając wzrost produkcji w zakresie dóbr inwestycyjnych. **Wskaźnik akcyi przemysłowych jako symboliczny barometr koniunktury** podniósł się z 39.4 proc. na początku roku do 49.2 proc. we wrześniu załadowanie wagonów osiągnęło już poziom z roku 1928, a wkłady w bankach dochodzą już do swego maksimum. Fakty te świadczą że w obecnej naszej sytuacji gospodarczej brak jest obiektywnych podstaw, któreby upoważniały nas do pesymizmu.

DNIA 29 BM. W TEATRZE KATOWICKIM „WESELE NA G. ŚLĄSKU" ST. LIGONIA.

(—) Dla uczczenia rocznicy listopadowej wystawia 29 bm o godz 19.45 zespół dramatyczny przy Tow Polek w Katowicach w Teatrze im. Wyspiańskiego „Wesele na Górnym Śląsku" poprzedzone słowem wstępnym Bilety do nabycia w sekretaryacie Tow Polek ul Plebiscytowa 1 I p W dzień przedstawienia przy kasie teatru

W SPRAWIE WEZWAŃ GÓRNIKÓW DO BELGII.

(—) Do biur Syndykatu Emigracyjnego zgłaszają się robotnicy z papierami otrzymanymi z Belgii na wyjazd do różnych kopalni w zagłębiu węglowym Syndykat Emigracyjny wyjaśnia, że papiery obecnie nadsyłane z Belgii nie są sporządzane formalnie gdyż dokumenty te nie zawierają treści ustalonej między władzami polskimi a Federation des Associations Charbonneres de Belgique (Federacja Związków Węglowych w Belgii) Papiery wystawione są na formularzach wyżej wspomnianej Federacji Załącznik drugi dokumentów jest poprawą zawyczaj poświadczany przez konsulaty R P w Belgii jednak w dokumentach nadesłanych nie ma warunków pracy i płacy Ponadto ministerstwo opieki społecznej zawarło z Federacja umowę ogólną na podstawie której robotnicy ci odbywają podróż na rachunek firm kopalnianych, sprowadzających robotników Z papierów obecnie do Polski przesyłanych wynika, że robotnicy mieliby sami opłacać podróż W związku z tym ministerstwo opieki społecznej postanowiło chwilowo wstrzymać załatwianie tych spraw

ZMIANA RABATÓW DLA SPRZEDAWCÓW SOLI.

(—) Obecna skala rabatów ustalonych przez dyrekcję Monopolu Solnego dla sprzedawców detalicznych soli nie pokrywa w niektórych wypadkach kosztów handlow przedsiębiorstw trudniących się ta sprzedażą W związku z powyższym prezes Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego p Henryk Brun, interweniował w dyrekcji Monopolu Solnego przyczym otrzymał zapewnienie, że dyrekcja Monopolu Solnego w przyszłym swym budżecie przewidzi takie zmiany które pozwolą na zwiększenie kupcom detalistom dotychczasowych rabatów na sól do 10 proc

Złodzieje grasują

(—) Ze samochodu, stanowiącego własność szofera Leona Reguły z Łazisk Górnych, pozostawionego bez nadzoru przy ul. Młyńskiej, skradziono kożuch do nóg wartości 200 złotych. Wóz był wprawdzie zamknięty lecz złodziej otworzył go sobie podrobionym kluczem. — 20 bm do piwnicy Biura Techniczno - Handlowego przy ul. Sienkiewicza 8 właśc. Edmund Bucha dostali się przy pomocy podrobionego klucza złodzieje i skradli 110 tarcz szlifierskich łącznej wartości 1 540 zł. — W czasie przechadzki po mieście skradziono Elżbiecie Dornelast z torebki portmonetkę z zawartością 120 zł

POKAZ PRZYRZĄDZANIA RYB.

(—) „Jedz ryby — będziesz zdrów jak ryba". Pod tym hasłem Stow Śl Hodowców Ryb i Związek Pań Domu w Katowicach organizuja we wtorek dnia 30 bm o godz 16 w sali restauracji Wypoczynek" ul św Jana 10 I p pokazowy kurs racjonalnego sprawiania i przyrządzania ryb na zimno i na gorąco Czynny będzie bufet z daniami rybnymi po cenach reklamowych O szczegółach informuje Zw Pań Domu w Katowicach ul Słowackiego 20, telefon 313-37 godz 11—13

NIEUDAŁE WŁAMANIE PRZEZ PODKOP

(—) **Do składu Sali Zwast przy ul Młyńskiej 25, usiłowali się włamać przez podkop z piwnicy jacyś złodzieje. Właściciel składu wchodząc do swego przedsiębiorstwa zauważył dziurę w murze. Dziura powstała na skutek wyjęcia cegieł. W piwnicy rzezimieszki pozostawili świdry, dwa próżne worki i świece. Widocznie w czasie roboty ktoś ich spłoszył i zbiegli czymprędzej, nie zabierając nawet „narzędzi pracy".**

Święto podchorążego w Katowicach

Manifestacja łączności armii czynnej z rezerwową

107 lat temu w kirami mgieł spowity dzień listopadowy ruszali do boju podchorążowie polscy.

Na omówione hasło, kiedy na niebie zajaśniała łuna pożaru starego browaru na Pradze — chwycili za broń podchorążacy, by zrzucić jarzmo obcego najeźdźcy. — I choć wzniecony przez nich płomień stłumiony został wrogą przemocą, to jednak **czyn ich posiada wartość dziejową.**

I nie tylko dlatego, że był wobec Europy manifestacją, że naród polski pragnie wolności i władzy zaborczej nie uznaje, ale przedewszystkim dlatego, że **w duszy narodu pozostawił nie gasnące zarzewie ognia i zapału, które doprowadziły do dalszych zbrojnych wystąpień i ostatecznie doprowadziły do zwycięstwa i wolności.**

To też rocznicę pierwszego powstania, powstania listopadowego święcimy ze szczególnym entuzjazmem.

Jest to w pierwszym rzędzie święto podchorążych, święto przyszłych oficerów naszej armii. W tym dniu zazwyczaj we wszystkich garnizonach polskich „strzelcy z cenzusem" składają wojskową przysięgę.

W KATOWICACH UROCZYSTOŚĆ ZAPRZYSIĘŻENIA PODCHORĄŻYCH WYPADŁA BARDZO PODNIOŚLE.

Garnizon miejscowy zorganizował ją łącznie z katowickim kołem Związku Oficerów Rezerwy dla zamanifestowania ścisłej łączności, jaka istnieje między żołnierzem armii czynnej a żołnierzem rezerwistą. Uroczystość rozpoczęły się złożeniem wieńca przez Związek Oficerów Rezerwy na płycie powstańca śląskiego Następnie żołnierze, ci w mundurach i ci w cywilu wysłuchali w kościele garnizonowym mszy św. odprawionej przez ks. majora Bombasa. W nabożeństwie wzięli również udział przedstawiciele władz cywilnych z P. Wicewojewodą Malhommem na czele.

Z kościoła udano się na ul. Podchorążych, gdzie nastąpiło

ODSŁONIĘCIE TABLICY ULICZNEJ.

Nazwa tej ulicy, łączącej ul. Powstańców z ul. ks. biskupa Lisieckiego symbolizuje miłość i zaufanie jakie społeczeństwo polskie żywi dla swych najmłodszych obrońców.

Po dokonaniu odsłonięcia tablicy przy dźwiękach orkiestry wojskowej kompanie podchorążych, oddziały wojska, członkowie Związku Oficerów Rezerwy, hufce szkolne przysposobienia wojskowego oraz poczty sztandarowe Związku Rezerwistów, Związku Powstańców, członków b. armii polskiej we Francji, Związku Inwalidów i innych organizacyj wojskowych pomaszerowały na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie odbyła się

uroczystość zaprzysiężenia strzelców z cenzusem

Tłumy publiczności — mimo panującej niepogody i przenikliwego zimna ustawiły się po czterech stronach placu, pięknie udekorowanego flagami o barwach narodowych.

Na trybunę wstąpił ks. major Bombas i wygłosił podniosłe kazanie, w którym wskazał przyszłym dowódcom na wielkie znaczenie przysięgi wojskowej. — **Pada komenda „do przysięgi palec w górę" i**

MŁODE USTA POWTARZAJĄ ZA KSIĘDZEM KAPELANEM ROTĘ PRZYSIĘGI.

Głos twardy, stanowczy, zdecydowany odbija się echem od murów kamienic.

Podniosła to chwila.

Czuje się bijący od tych chłopców zapał... czuje się, że każdy z nich śmierć raczej by poniósł, niżby w czymkolwiek miał się sprzeniewierzyć wypowiadanym w tej chwili słowom.

Od podchorążych-ewangelików przysięgę odebrał pastor wojskowy.

Na środek placu wprowadzają karabin maszynowy, ofiarowany pułkowi naszemu przez miejscowe koło Związku Oficerów Rezerwy. Ks. Bombas poświęca go a prezes Związku pułk. Rupp przekazuje go w ręce dowódcy pułku. — Z kolei na trybunę wstępuje dowódca katowickiego garnizonu i w krótkich słowach składa podziękowanie za dar dla pułku, zaznaczając, że

SIŁOM LICZEBNYM EWENTUALNEGO PRZECIWNIKA PRZECIWSTAWIĆ MUSIMY LEPSZE WYPOSAŻENIE TECHNICZNE I LEPSZĄ ORGANIZACJĘ.

Przemówienie swe zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego oraz Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza. Okrzyk ten zebrane na placu tłumy podchwyciły tysiącznym echem. Po przemówieniu p. pułk. orkiestra odegrała hymn narodowy.

Na zakończenie uroczystości odbyła się

DEFILADA

oddziałów wojskowych, członków Związku Oficerów Rezerwy i hufców szkolnych. Defiladę odbierał dowódca garnizonu i wicewojewoda Malhomme w towarzystwie przedstawicieli władz państwowych i miejskich.

Wieczorem staraniem Związku Oficerów Rezerwy odbyło się w teatrze im. St. Wyspiańskiego uroczyste przedstawienie misterium narodowego „Zygmunt August".

Z Chorzowa

SKŁAD KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ.

(=) Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Chorzowie uprasza o umieszczenie na łamach tamt pisma następującego komunikatu: W skład wydziału wykonawczego Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej Bezrobotnym weszli pp Król przewodniczący Koraszewski zast przewodn. Jeleń sekretarz dr Zagórowski. Dubiel Paweł jun Hadrvan. Pietrzak. Habowska. Kornkowa dr Hanke. mec Stawski ks Gajda jako członkowie Przewodnictwo sekcji zbiórkowo - rozdzielczej objął p dr Zagórowski, zaś przewodnictwo sekcji organizacyjno - propagandowej p Dubiel jun Przewodniczącym Komisji rewizyjnej został wybrany p mec Spaltenstein.

PREMIE K. K. O.

(=) W dniu 15 listopada 1937 r wylosowano w Komunalnej Kasie Oszczędności m Chorzowa 10 premii po 100 zł na następujące numery książeczek oszczędnościowych: 645 4433 22119 4464 5385 20461 15440 25473 12782 403. Następne losowanie odbędzie się w dniu 15 stycznia rb

Z Świętochłowickiego

DZIŚ ODCZYT W HUCIE „POKÓJ".

(Ś) Staraniem dyrekcji huty „Pokój" odbędzie się dzisiaj, 29 bm. o godz. 19-ej w sali Kasyna hutniczego wykład księdza Leśnobrodzkiego pod tytułem: „Rasputin i kraina łez i krwi". Wstęp wolny.

Z Pszczyńskiego

UPIĘKSZENIE PLACU DWORCOWEGO W PSZCZYNIE.

(P) Kilkakrotnie już pisaliśmy na łamach naszego pisma, że plac dworcowy w Pszczynie jest oszpecony starą, nieestetyczną budowlą, która całej okolicy dworca nadaje rażący wygląd. Obecnie dowiadujemy się, że władze kolejowe przystąpiły do jej rozbiórki i przeniosły todownię w odpowiedniejsze miejsce. Plac przy dworcu zyska na wyglądzie i będzie otoczony pięknymi plantacjami.

OTOCZYĆ OPIEKĄ CENNY ZABYTEK HISTORYCZNY.

(P) W parku książęcym przy szosie Goczałkowickiej w Pszczynie znajduje się kapliczka z obrazem przedstawiającym modlącego się w Ogrójcu Chrystusa z napisem niemieckim: „Dein Wille Geschehe" Z miejscem tem związane jest podanie, że tu właśnie podpadł uchodzącego z kraju króla Henryka Walezjusza kanclerz polski, starając się nakłonić go do powrotu Kapliczka znajduje się w zaniedbaniu Uporządkowanie jej otoczenia jest nieodzowne, jakoteż możnaby zmienić napis na: „Bądź Wola Twoja" na co Urząd Wojewódzki wyraził już dawniej zgodę Chodzi tylko o to, by ktoś naresz cie zajął się tą sprawą

STRAŻ POŻARNA POWIATU.

(P) 20 bm. odbyło się posiedzenie Rady Pszczyńskiego Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych. Sprawozdanie Zarządu wykazało duży przyrost członków i podniesienie poziomu wyszkolenia kierowników ruchu pożarniczego przez kurs III i II stopnia. Następnie przystąpiono do wyborów uzupełniających skład zarządu w osobach: prezes Rady Oddziału dr Olszewski, starosta Pszczyny, prezes Zarządu Oddziału — burmistrz J. Koj z Mikołowa, I wiceprezes J. Wieczorek z Tych, II wiceprezes R. Czywczyk z Pszczyny, sekretarz insp. miejski L. Schott z Mikołowa, skarbnik K. Paśnik z Mikołowa, instr. pow. J. Wypych z Mikołowa. Członkowie Zarządu: P. Basch z Imielina i D. Mencner z Warszowic. Zebranie zakończono referatem insp. wojew. p. Mikoły „Praca straży pożarnych w czasie pokoju i wojny".

Dziesięciolecie Polskich Towarzystw Młodzieżowych w Niemczech

PIŁA. W Zakrzewie głównym ośrodku ludności polskiej Pogranicza niemieckiego, odbył się obchód dziesięciolecia polskich towarzystw młodzeży przy dzielnicy 5 (Pogranicze Kaszuby) Obchód wypadł okazale, rozpoczął się uroczystym nabożeństwem podczas którego mszę św celebrował ks dr Domański, prezes Związku Polaków w Niemczech a śpiewał chór zakrzewski z towarzyszeniem orkiestry. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie sztandaru ufundowanego dla Związku dzielnicowego wspomnianych towarzystw przez centrale Związku Polaków w Niemczech. po czym nastąpiły obrady delegatów towarzystw młodzieży z 32 ośrodków polskich pogranicza i Kaszub które zakończono uchwaleniem rezolucji, wzywających do dalszej wytrwałej pracy nad utrzymaniem i pielęgnowaniem ducha mowy i kultury polskiej wśród ludności polskiej tej części Rzeszy niemieckiej Po wspólnym obiedzie popołudniowa część programu rozpoczęło uroczyste wręczenie przez dr Kaczmarka kierownika naczelnego Związku Polaków w Niemczech. poświęconego przed południem sztandaru Związkowi towarzystw młodzieżowych po czym odbyła się część rozrywkowa. na która składały się występy towarzystw młodzieży Pokazy śpiewu tańca i teatru amatorskiego były niekiedy świadectwem dużego dorobku kulturalnego polskich towarzystw młodzieży Pogranicza i Kaszub.

Z Siemianowic

W BYTKOWIE UTWORZYŁ SIĘ GMINNY KOMITET POMOCY ZIMOWEJ.

(Si) W skład powyższego Komitetu weszli: Opoka Bryś Karol. Solik. Krawiec. Szepe Jan Jadwiszczok Płaczek. Piotrowski. Prof. Nawrat Pląskowicowa. Gierotowa. Garus. Pelka Pałuch Hylla. Drobny Piotr i Lebicda.

ZANIEDBANA FIGURA MATKI BOSKIEJ.

(Si) Przy alei Kasztanowej uczęszczanej licznie przez mieszkańców miasta stoi od lat statua Matki Boskiej która znajduje się w opłakanym stanie Obowiązek utrzymywania i opieki nad figurą należy do miejscowego Zarządu Dóbr i Lasów „Wspólnoty Interesów" Społeczeństwo miejscowe domagało się niejednokrotnie, by zaniedbaną figurę doprowadzić do godnego wyglądu — niestety bezskutecznie

Do kąpieli i mycia

polecamy aromatyczne „mydło Kołłontaj", które dzięki swej łagodności i silnej pianie zastępuje drogie mydła toaletowe.

Zwracamy się do czynników miarodajnych by wniknęły w te sprawę i załatwiły ją po myśli żądań ogółu

OŚWIETLENIE ALEI KASZTANOWEJ.

(Si) W niedługim czasie magistrat zamierza oświetlić Aleję Kasztanową prowadzącą do Dworu „Siemianowice" W tym celu uruchomione będą dwie duże lampy: jedna na początku alei, druga obok pawilonu ogrodu jordanowskiego.

OKRADLI KIOSK.

(P) W nocy na 26 bm. po wyrąbaniu siekierą drzwi, włamano się do kiosku Badeji Ryszarda w Wilkowyjach, skąd skradziono większą ilość wyrobów tytoniowych, kilka butelek wina owocowego i soków oraz większą ilość środków spożywczych, łącznej wartości około 250 zł. Dochodzenia w toku.

Z Tarnogórskiego

WYPADKI DROGOWE.

(T) Dnia 26 bm miały miejsce trzy wypadki drogowe. W Świerklańcu na ulicy Tarnogórskiej samochód osobowy kierowany przez szofera Foksa z Chorzowa najechał na stojącą platformę bez zaprzęgu własność Heflika z Piekar Śl. Wypadek miał miejsce w czasie wymijania furmanki, jadącej z przeciwnej strony. Wine wypadku ponosi Heflik, który pozostawił wóz na ulicy. — Drugi wypadek miał miejsce na szosie w Ostrożnicy, gdzie samochód ciężarowy firmy „Wat" z Poznania podczas wymijania furmanki wiechał do przydrożnego rowu, przyczym zahaczył o słup telegraficzny i złamał go. Wreszcie ostatni wypadek spowodował rowerzysta Piontek Teofil z Tarnowic Starych. Jadąc z nadmierną szybkością bez użycia znaków ostrzegawczych najechał na Mozerowa Agnieszkę z Tarnowskich Gór. Mjozgowa doznała dość poważnego okaleczenia.

KRADLI DRUT TELEFONICZNY

(T) Ze słupów biegnących wzdłuż kamieniołomów w Blachówce skradziono w nocy 25 bm drut telefoniczny długości 200 mtr. Dochodzenia w toku.

Z Bielskiego

ŚMIERĆ W CIEPLARNI.

(B) W cieplarni ogrodnika Jerzego Bathelta w Starym Bielsku zmarł nagle w nocy na 25 bm. mieszkający tam robotnik Franciszek Basiak. W czasie przeprowadzanych dochodzeń stwierdzono, że przewody ogrzewania cieplarni były uszkodzone, wskutek czego nie jest wykluczone, że śmierć nastąpiła z powodu zatrucia organizmu dobywającym się czadem.

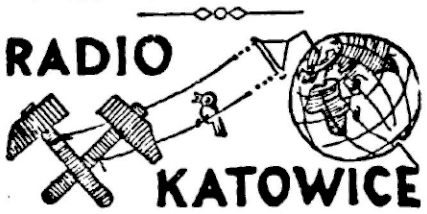

Poniedziałek 29 listopada.

KATOWICE. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 i 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu: „W zakładzie fryzjerskim". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. W przerwie o godz. 12.20: Dziennik południowy. 13.00 Audycja dla szkół: „Grzmią pod Stoczkiem armaty" — w wykonaniu uczniów Państwowego Gimnazjum w Mysłowicach. 13.20 Koncert życzeń. 13.35 Płyty. 14.00 „Ojcowa kwestarka" — nowela Jana Barsowicza. 14.10 Płyty. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35 Płyty. 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Z piosenką po kraju. 16.15 Koncert orkiestry wojskowej. 16.50 Pogada ka aktualna. 17.00 „Ksiądz Grzegorz Mendel — znakomity biolog" — odczyt. 17.15 Zapomniane pieśni. 17.50 Pogadanka sportowa. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Utwory skrzypcowe. 18.40 Lekcja języka polskiego. 19.00 Muzyka ludowa. 19.30 Dyskusja grupowa. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Wigilia św. Andrzeja" — obrazek obyczajowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka tanecana. 21.35 Nowości literackie. 21.55 Sylwetki kompozytorów polskich. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.05—23.30 Muzyka lekka i taneczna — płyty.

Wtorek 30 listopada.

KATOWICE. Godz. 6.15 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 i 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Scherza symfoniczne — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. W przerwie o godz. 12.20: Dziennik południowy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert popularny zespołu smyczkowego rozgłośni katowickiej. 14.15 Zabawa u cyganów — płyty. 14.25 Wiadomości bieżące i giełdowe. 14.35—14.15 Krótki koncert muzyki biesiadnej — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Przy gomółce" — audycja dla dzieci starszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Kwartet Schramla. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Nad polską Świną" — felieton. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Zimowe śpiżarnie zwierząt" — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 Radio do słuchaczy. 18.20 Muzyka lekka — płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni. „Wróżba" — słuchowisko. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Wieczór krymski" — melodie i tańce tatarskie w wykon. oryginalnych zespołów tatarskich. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Najpiękniejsze melodie z listopada. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.05—23.30 Muzyka lekka i taneczna — płyty.

Dziś audycja kompozytorska STOINSKIEGO.

W cyklu audycji Polskiego Radia p. t. „Sylwetki kompozytorów polskich" odbędzie się dziś wieczorem o godz. 21.55—22.50 audycja poświęcona twórczości kompozytora Stefana Mariana Stoińskiego, Dyrektora Instytutu Muzycznego. Słowo wstępne wygłosi Prof. Zdzisław Jachimecki z Krakowa. W rozgłośni warszawskiej wykona Janina Szlemińska pieśni oraz orkiestra Polskiego Radia odegra po raz pierwszy pod dyr. Grzegorza Fitelberga „Balladę symfoniczną op. 17". Z Katowic odśpiewają połączone chóry „Ogniwo" i „Magistracki" dwa nokturny na chór mieszany.

Z wydawnictw

Jak powstaje żelazo i stal?

Stal i wyroby stalowe rozpowszechnione są dzisiaj tak szeroko, że bliższe zaznajomienie się z ich wytwarzaniem stają się niezbędnym uzupełnieniem ogólnych wiadomości. Nakładem Poradni Stosowania Żelaza przy Syndykacie Hut Żel. w Katowicach ukazała się broszura wyjaśniająca i popularyzująca procesy wytwórcze żelaza i stali na drodze, jaką przechodzą one od surowca do gotowych wyrobów i zastosowań. Broszura przeznaczoną jest do użytku najszerszego ogółu.

Za trzy tygodnie będzie zakończona budowa burzowca katowickiego

Katowice, 29 listopada.

W połowie września br. zamieściliśmy obszerny artykuł o robotach, prowadzonych przez magistrat katowicki przy budowie nowego **kanału odwadniającego miasto.** Kanał ten nazwano **„burzowcem"**, jakoże głównym jego zadaniem będzie **odprowadzanie do Rawy wód podczas burz i roztopów śnieżnych.**

Obecnie budowa „burzowca" jest już prawie gotowa. Kończy się ostatni **odcinek kanału pod wiaduktem kolejowym** na ul. Mikołowskiej tuż obok ul. Młyńskiej i ul. Andrzeja.

Roboty na tym odcinku są szczególnie trudne **ze względu na ograniczoną głębokość pod jezdnią i płytkość fundamentów tunelu.** Z tych względów musiano zaprojektować na tym odcinku zupełnie odmienny profil kanału, mianowicie profil prostokątny, przy czym kanał **podchodzi pod samą nawierzchnię ulicy.** Po ukończeniu tego krótkiego odcinka, co potrwa jeszcze około 3 tygodni, **burzowiec mikołowski będzie całkowicie gotowy do spełniania swych zadań.**

I w czasie roztopów wiosennych, czy też w czasie letnich burz, **nie będziemy już więcej świadkami tych zalewów pod tunelem na ulicy Mikołowskiej,** sięgających nieraz do placu Wolności. **Zalewy te nie tylko uniemożliwiały na pewien czas** ruch kołowy i pieszy pod tunelem, ale wyrządzały jeszcze szkody mieszkańcom tych ulic, bo **woda zalewała piwnice.**

Z tych względów Magistrat musiał się zdecydować na poniesienie **wysokich kosztów budowy burzowca,** który kosztować będzie 300.000 zł. Z tego miasto asygnowało 100.000 zł a Fundusz Pracy 200.000 zł.

Śmierć skutkiem zatrucia denaturatem

Katowice, 29 listopada.

Komisariat policji w Mysłowicach zaalarmowany został wiadomością, że w bramie domu Rynek 9 leży jakiś mężczyzna w stanie zupełnej nieprzytomności. Wysłano na miejsce wywiadowców i istotnie znaleziono tam człowieka, już podeszłego wiekiem, leżącego bez ruchu. Z ust dolatywał zapach denaturatu. Z znajdujących się przy nim papierów stwierdzono, iż jest to niej. Jan Ochmański, lat 68, robotnik z Wielkiego Chełma. Ochmański dawał już tylko słabe oznaki życia. Przewieziono go do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie po dwóch godzinach zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Oto skutki, jakie powoduje picie denaturatu.

Skrzynka radiowa

muzyka polska w Paryżu

Polskie Radio urządziło w Paryżu cykl koncertów, poświęconych muzyce polskiej. Oto, o sukcesach naszej muzyki, jak pisała prasa francuska:

Wielki dziennik „LE MATIN":

Na udział muzyczny Polski w Wystawie złożyły się dwa koncerty Polskiego Radia pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga i recital Jana Kiepury. Wszystkie trzy manifestacje odniosły całkowity sukces, szczególnie ostatnia, którą zaszczycił swoją obecnością prezydent Republiki. Muzykalna i liryczna Polska, tak bogata i dawniej i dzisiaj w muzyków, zadowoliła się przedstawieniem nam swego ostatniego wielkiego kompozytora, zmarłego przedwczesnie ubiegłej wiosny w Szwajcarii; mówię o Karolu Szymanowskim. Opera wystawiła niedawno jego balet, który choć w sposób nie wystarczający, pozwolił nam go odkryć; orkiestra p. Fitelberga, świetny zespół pod batutą doskonałego dyrygenta, szlachetnie broniła teraz jego pamięci, ydobywając na jaw to wszystko, co w Szymanowskim było z wyobraźni i uniesień poetyckich; p. Bandrowska-Turska ze swej strony odtworzyła liczne urocze melodie głosem i stylem, które słusznie zyskały żywe oklaski. Tenora Kiepurę dobrze znamy. Nie kino i nie płyty zwróciły na niego naszą uwagę. Śpiewał u nas w Tosce z panią Jeritza dwanaście lat temu, a od tego czasu wystąpił trzy czy cztery razy w dziełach Pucciniego w Operze Komicznej. Jego rozgłos w Europie Środkowej był znaczny już wtedy, gdy zaledwie zadebiutował i nie wspomnę tu o laurach, jakie zbierał w Operze Wiedeńskiej. Jest to artysta o rzadkiej brawurze, budzącej niekłamaną sympatię; jego głos o pięknym, mieszanym charakterze (demi-caractère) ma solidność metalu i zadziwiający timbre, szczególnie w środkowych rejestrach. Studiując śpiew we Włoszech stał się tenorem raczej włoskim, niż polskim. Niemniej jednak od czasu do czasu składa dowód złego smaku. Pomnaża go jeszcze wątłość jego repertuaru. I tak, uraczył słuchaczów Aidą, Rigolettem, Tosca, Manon, Gazza Ladra, Wertorem i Cyganerią; na szczęście odśpiewał na wstępie dwie pieśni z „Halki" i ze „Strasznego Dworu", oper Moniuszki, które wywołały żywą sensację; odśpiewał też z uczuciem i sztuką dwie melodie polskie. — Jan Kiepura naturalnie odniósł prawdziwy triumf.

„FIGARO" o festiwalu Szymanowskiego:

Powołując zespół śpiewaczy taki, jak chór Katedry Poznańskiej, dyrygenta tak lotnego, jak Artur Rodziński, którego pojawienie się było sensacyjną rewelacją, wreszcie wirtuozkę o talencie twórczym, jaką jest Wanda Landowska, — Polacy zdołali ubiegłej wiosny wskrzesić sławy ich przeszłości i obudzić ze snu Jarzewskiego, Diomedesa Cato, Mielczewskiego.

Z tym większymi staraniami przystąpili do przedstawienia nam swoich współczesnych. Posłużyły im tym razem świetnie zasługi orkiestry Polskiego Radia i tylekroć już wypróbowane mistrzostwo Grzegorza Fitelberga, jednego z tych rzadkich mistrzów batuty, którzy w naszych czasach umieli połączyć powagę i siłę niezaprzeczonego przekonania ze śmiałą nieraz ciekawością umysłu. Gdy p. Henryk Sztompka odtworzył wielce drogą dawnym wspomnieniami „Fantazję Polską" swego mistrza Paderewskiego, orkiestra wtajemniczała nas w smak odrębny kilku utworów, z którymi mało jesteśmy obeznani. Jedne, jak „Epizod na maskaradzie" — Kałowicza — boldują dawnej już ostetyce; inni, jak „Uwertura" Szałowskiego i „Chmiel" p. Wiechowicza, oba na równi godne uwagi, nawiązują ściślej do dzisiejszych tendencyj młodej szkoły europejskiej.

Jeden z tych trzech wieczorów był poświęcony Karolowi Szymanowskiemu, zmarłemu przedwczesnie przed kilku miesiącami. Jego rodacy jednogłośnie mówią, że był on najhojniej obdarzonym, najbardziej osobistym, najpełniejszym twórcą, jakiego Polska miała od lat. Niektórzy z nich mówią, że jego imię jest pierwszym imieniem godnym umieszczenia obok Chopina. To możliwe. Czy nie brak nam jednak dostatecznego oddalenia, aby o tym sądzić?

P. Ewa Bandrowska-Turska, która przyozdobiła najbardziej czarującym wdziękiem wokalnym melodie pełne wyrazu, atmosfery, powabu, której kunsztowna technika uporała się z groźnymi niebezpieczeństwami intonacji, — dopomogła swoim gietkim głosem w wykonaniu tej symfonii. Jest to śpiewaczka o rzadkim talencie i należy życzyć, abyśmy mogli ją, w tych samych i innych utworach, usłyszeć jeszcze u nas.

Odpowiedzi redakcji

G. A. Rybnik. Po zbadaniu sprawy w dniu 24 listopada b. r. w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie wyjaśniamy, że do emerytury zostaną zaliczone 5 lat z kart kwitowych. Wobec tego otrzyma Pan emeryturę, lecz renty z kart kwitowych nie można żądać, gdyż emerytury z Zakładu Pracowników Umysłowych i renty z kart kwitowych z kart kwitowych z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych nie otrzyma się. Ponieważ emerytura z Zakładu Pracowników Umysłowych jest dużo wyższa, przeto pracownik powinien żądać tej emerytury po ukończeniu 65 lat życia.

Stały czytelnik z Janowa. 1) Instytucji tej nie znamy. Informacji o jej istnieniu mogło udzielić magistrat albo dyrekcja policji w Krakowie. — Na odpowiedź należy załączyć 25-groszowy znaczek pocztowy. 2) Na numer obligacji dolarowej nam podany nie padła jeszcze wygrana.

P. S. P. 1) Detektywi względnie wywiadowcy bywają i urzędnikami prywatnymi w jakiej bądź poważnej firmie. Detektywi policyjni są urzędnikami państwowymi. Wysokość wynagrodzenia podać nie możemy, gdyż wysokość miesięcznego honorarium zależna jest od ilości lat służby, stopnia i t. d. 2) Na pytanie drugie nie możemy odpowiedzieć, gdyż pan nie podał dokładnej daty (rok i miesiąc) złożenia pieniędzy. W każdym razie wypłata wkładek, złożonych przed wojną światową oraz podczas inflacji czyli dewaluacji (spadku wartości pieniądza), zależy od majątku danego banku, nabytego przed 1 stycznia 1923 r. 3) Na numery obligacji nam podane nie padła jeszcze wygrana.

Z. K. Mikołów. 1) Ponieważ pożyczka została zużyta na zakup kamienicy, można żądać wypłaty podług 100 proc. przeraachowania. Wobec tego należy pogodzić się z dłużnikiem, gdyż w razie sporu sąd przerachuje pożyczkę oraz ustali jej obecną wartość, przy czym będą pewne koszta. 2) Przez ogłoszenie w najpoczytniejszych gazetach krajowych i zagranicznych lub też przez konsulaty polskie. 3) Strzeba zwrócić się do dyrekcji policji ostatniego miejsca pobytu z prośbą o podanie, dokąd poszukiwana wyprowadziła się.

N. P. P. Orzesze. 1) Spadkobiercy powinni posiadać legitymację spadkową. W tym celu muszą udać się do notariusza. 2) Informacji udzieli komisariat policji lub też magistrat w Mikołowie, gdzie związek powinien być zarejestrowany. 3) Wniosek napisać należy do Głównej Komendy Policji Woj. Śląskiego w Katowicach. 4) Sprawę, jeżeli jest sądownie wygrana, należy przekazać komornikowi sądowemu celem zajęcia poborów na kopalni. Ponieważ utrzymanie dziecka jest na pierwszym miejscu, to wysokość wynagrodzenia nie ma w tym wypadku znaczenia, a część poborów można potrącić.

Z. A. Rydułtowy. Za wystawienie karty kwitowej nie pobiera się żadnej opłaty, lecz za zgodą uchwały rady gminnej, zatwierdzonej przez Starostwo Powiatowy, może urząd gminny pobierać pewną opłatę, czy to na bezrobotnych, czy też na inny cel (wyjaśnienie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w dniu 24 listopada br.)

Z. A. Wodzisław. W dniu 24 listopada br. interwenowaliśmy w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie. W krótkim czasie otrzyma Pan zawiadomienie. W każdym razie sprawa nie jest w porządku, gdyż np. brak zaświadczenia, gdzie Pan pracował w d. 15. czerwca 1922 r.

Kalendarzyk zebrań

Baczność powstańcy-uchodźcy z powiatów Opole - Olesno!

Zebranie miesięczne uch. Grupy Opolsko-Oleskiej Zw. Powstańców Śl. w Katowicach odbędzie się w środę 1 grudnia o godz. 19.30 w Strzesze Górniczej przy ul. Andrzeja. M. in. sprawami wykład.

Repertuary teatrów i kin

REPERTUAR TEATRU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO w KATOWICACH:

Poniedziałek o godz. 20: „Wesele na G. Śląsku".
Wtorek o godz. 20: Występ Chóru Dana.
Środa o godz. 19.30: „Dzika pszczoła" dla KFW.
Czwartek o godz. 20: „Sztuba".

„Wesele na G. Śląsku" Ligonia i Kubiczka.

Dla uczczenia rocznicy listopadowej wystawia 29 bm. o godz. 19.45 zespół dramatyczny przy Tow. Polek w Katowicach / Teatrze im. Stan. Wyspiańskiego „Wesele na Górnym Śląsku" poprzedzone słowem wstępnym. Ze względu na rocznicę powstania oraz cel, spodziewany jest liczny udział społeczeństwa śląskiego. Tow. Polek serdecznie zatem zaprasza do teatru w dniu 29 listopada. — Bilety w sekretariacie Tow. Polek, ul. Plebiscytowa 1, I p. W dzień przedstawienia przy kasie teatru.

Drugi i ostatni koncert Chóru „Dana".

We wtorek 30 b. m. o godz. 20 wystąpi po raz drugi przed wyjazdem za granicę doskonały zespół rewelersów polskich, którego każdorazowy występ budzi zawsze i wszędzie prawdziwy zachwyt i entuzjazm. Wspaniały program (powtórzenie programu pierwszego) oraz znakomici wykonawcy dają gwarancję miłego spędzenia wieczoru. Bilety zniżone od 1 do 5 zł do nabycia w kasie teatru, tel. 321.48.

„Jasna Góra".

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim p. Mariana Godlewskiego „Jasna Góra".

„Teoria Einsteina".

Równocześnie pod kierunkiem reżyserskim dra L. Pobóg - Kielanowskiego odbywają się próby ze sztuki „Teoria Einsteina" Ćwojdzińskiego.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji.

TARNOWSKIE GÓRY — Poniedziałek 29 bm. o godzinie 20: „Sztuba".
CHORZÓW — wtorek 30 bm. o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może".
RYBNIK — piątek 2 grudnia o godz. 20: „Dzika pszczoła".

REPERTUAR MIEJSKIEGO DOMU LUDOWEGO w CHORZOWIE.

Chór Dana w Chorzowie.

W środę 1 grudnia o godz. 20 wystąpi w Miejskim Domu Ludowym w Chorzowie tylko jeden raz ulubiony Chór Dana w wieczorze piosenki i humoru. W gronie „Danowców" laureat tegorocznego konkursu Polskiego Radia Mieczysław Fogg — najpopularniejszy piosenkarz, i Adam Wysocki — świetny odtwórca piosenek humorystycznych. Chór wystąpi z rewelacyjną amerykańską aparaturą sceniczno - dźwiękową.

Bilety w cenie od 85 groszy do 3.30 zł do nabycia w kasie teatru w dni powszednie od godziny 10—12 i od 18—20, telefon 414.60. Bony zniżkowe ważne! Abonenci korzystają z 25 proc. zniżki.

Operetka lwowska na Śląsku.

W najbliższych już dniach przyjeżdża na Śląsk zespół operetki lwowskiej, złożony z młodych, utalentowanych artystów. Operetka ma zamiar odwiedzić wszystkie miasta i miasteczka śląskie. Na pierwszy ogień pójdzie wesoła mozaika operetkowa p. t. „Młodzieniec 114-letni", grana ostatnio z wielkim powodzeniem w teatrze „An der Wien" we Wiedniu. W roli tytułowej wystąpi doskonały komik Antoni Kaczorowski. Obsadę pozostałych ról tworzą: Młoda i urocza primadonna Krystyna Domańska, świetna wodewilistka Janina Bohuszówna, Henryk Denis, Jerzy Leński, M. Rembosz i L. Kulczycki.

Niespodzianka dla dzieci chorzowskich!

Św. Mikoła, w Miejskim Domu Ludowym w Chorzowie

Na dzień świętego Mikołaja zaprasza Miejski Dom Ludowy wszystkie dzieci na przedstawienie przepięknej bajki „W noc św. Mikołaja" napisanej przez wielkiego przyjaciela dzieci Antka Strachotę specjalnie dla dzieci chorzowskich. Bajką tą przygotowuje Teatr Popularny „Młoda Scenka".

REPERTUAR:

Poniedziałek, 29 listopada o godz. 18: „Wieczornica Listopadowa z okazji rocznicy Powstania Listopadowego".

Wtorek, 30 listopada o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może". Komedia R. Niewiarowicza. Przedstawienie Teatru im. Stan. Wyspiańskiego z Katowic. Abonamenty ważne!

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 26 listopada 1937 r.

CAPITOL: „Saratoga".
CASINO: „Stawka o życie".
COLOSSEUM: „Spotkali się w Paryżu".
RIALTO: „Moje szczęście, to ty".
STYLOWY: „Ziemia błogosławiona".
UNION: „Czarujące oczy".
ZAŁĘŻE — RAJ: „Dyplomatyczna żona" i „Czarny anioł".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Sam na sam".
BOGUCICE — BAJKA: „Książątko" i „Biuro zaginionych ludzi".
SZOPIENICE — COLOSSEUM: „Czar cyganerii".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Eskapada".
BIELSKO — APOLLO: „Port Artura". — RIALTO: „Postrach opery".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Szampański walc" i „Grzesznik mimo woli".
CHORZÓW — COLOSSEUM: „Gwiazda riwiery" i „Tajny plan . -8". — APOLLO: „Córka Samuraja" i „Dzieci ulicy". — ROXY: „Władca" i Suzy". — DELTA: „Trędowata" i „Tajemnica żółtego miasta". — RIALTO: „Ostatni Mohikanin" i „Folies Bergere".
CHROPACZÓW — ŚLĄSK: „Władca" i „Koncerna".
HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Pan redaktor szaleje" i „Łódź podwodna nr 9".
LIPINY — APOLLO: „Jedna na milion" i „Cowboy milionerem". — CASINO: „Matura" i „Postrach opery". — COLOSSEUM: „Pieśń skazańca" i „Nie znała miłości".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Szept miłości" i „Dinky".
MYSŁOWICE — ADRIA: „Czar cyganerii".
NOWA WIEŚ — SIENKIEWICZ: „Truxa" i „Diabły dzikiego zachodu". — PIAST: „Niedorajda" i „Przy komínku". — SŁOŃCE: „Paramatta".
ORZEGÓW — CASINO: „90 minut postoju" i „Bogate piedactwo".
PIOTROWICE — METROPOL: „Pieśń jej matki".
PIEKARY — APOLLO: „Narzeczona z przypadku" i „Bohaterowie morza". Nadto tygodnik PAT.
RUDA — APOLLO: „Lekarz dziecięcy dr Engel".
RYBNIK — WANDA: „O czym marzą kobiety" i „Janosik, hetman zbójników".
RYBNIK — APOLLO: „Halka" i „Nagel Stell zaginęła". — HELIOS: „Dorożka nr 13" i „Niezwyciężony Robinson Kruzoe".
SIEMIANOWICE — CASINO: „Złota rybka" i „Mistrzowie głupoty". — KAMERALNE: „7 policzków, pocałunków".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Truxa" i „Pan redaktor szaleje". — APOLLO: „Pat i Patachon w raju" i „Wierzaj kobiecie".
TARN. GÓRY — ŚWIATOWID: „Dama Kameliowa".